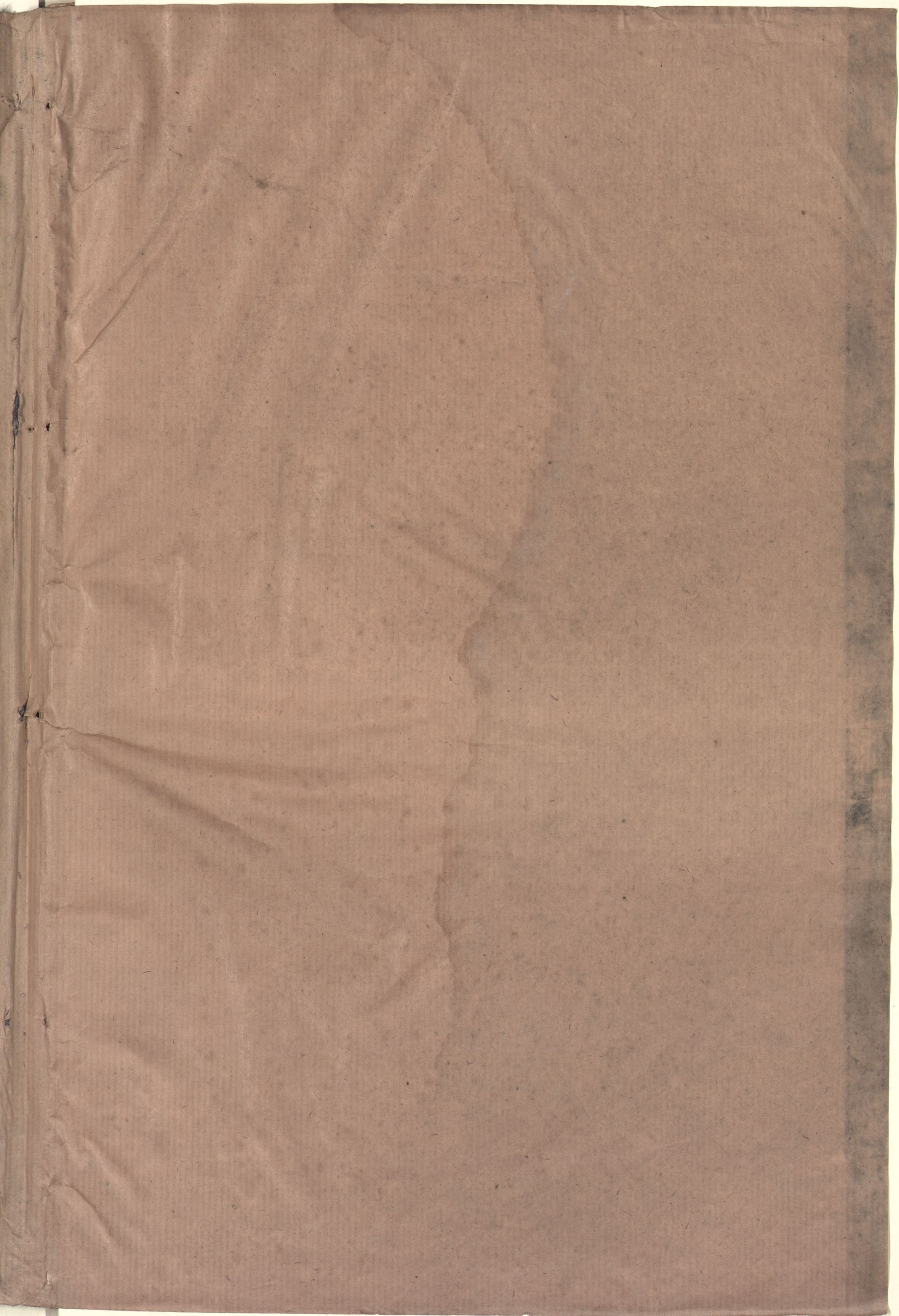


D21
BY
193
11
28



Dzięk

12 stron
cena 10 grBydgoski
IlustrowanyORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Ribbentrop leci do Londynu
z odpowiedzią

Treść dokumentu otoczona jest ścisłą tajemnicą

Berlin, 31. 3. (PAT.) Ambasador von Ribbentrop udaje się dziś po południu samolotem do Londynu, celem wręczenia zapowiedzianej odpowiedzi niemieckiej.

Dzisiejszy nagły start Ribbentropa do Londynu stanowi sensację dla kół politycznych Berlina.

Treść odpowiedzi otoczona jest do tej chwili ścisłą tajemnicą. Narazie tylko jest tyle wiadomem, że dokument, którego ogłoszenie oczekiwane jest najwcześniej dziś w późnych godzinach wieczornych, jest bardzo zwięzły i zawiera kilka propozycji rządu niemieckiego na

okres negocjacyj. Pewne ogólne przypuszczenia co do treści noty niemieckiej nasuwają komentarze kilku większych organów niemieckich. Wynika z nich, że Niemcy nie odstąpią od zasadniczego swego równouprawnienia zarówno w związku ze sprawą wypowiedzenia traktatu lokarnieńskiego, jak i odnośnie do ogólnego planu organizacji pokoju.

Liczna eskorta

Londyn, 31. 3. (PAT.) Ambasador Ribbentrop wraz z 12-tu członkami delegacji niemieckiej przybył samolotem na lotnisko w Croydon o godz. 20 m. 35 cza-

su londyńskiego. W pół godziny później przybył drugi samolot z Berlina z 15 osobami personelu delegacji niemieckiej. Ambasador von Hoesch w otoczeniu personelu ambasady oczekiwał von Ribbentropa na lotnisku.

Berlin skonfiskował
mowę Flandina

Paryż, 31. 3. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Berlina, że z polecenia niemieckiej policji politycznej skonfiskowano numer „Le Temps” z dn. 31 marca, zawierający pełny tekst przemówienia ministra Flandina.

Gość lotewski u Pana
Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 31. 3. (PAT.) Pan Prezydent R. P. podejmował dziś popołudniu na Zamku herbatą bawiącego w Warszawie generalnego sekretarza lotewskiego Ministerstwa Spraw Zagr. p. Muntersa.

O godz. 18,23 p. minister Munters wyjechał do Krakowa.

Nuncjusz papieski błogosławi
Zw. Strzeleckiemu

Warszawa, 31. 3. (PAT.) W ubiegłą niedzielę odbyło się w bazylice Matki Boskiej Częstochowskiej w Warszawie uroczyste nabożeństwo, po którym J. E. ks. kardynał Marmaggi, nuncjusz apostolski w Polsce, udzielił błogosławieństwa Związkowi Strzeleckiemu, który reprezentowali oficerowie komendy głównej i okręgu warszawskiego Z. S. oraz dwie kompanje strzeleckie.

Prof. Ksawery Dunikowski
laureatem nagrody plastycznej
ministra W. R. i O. P.

Warszawa, 31. 3. (PAT.) W dn. 31 ub. m. sąd konkursowy nagrody plastycznej ministra W. R. i O. P. na rok 1936 odbył posiedzenie i uchwalił przedstawić p. ministrowi do nagrody artystę rzeźbiarza Ksawerego Dunikowskiego.

Nagroda plastyczna ministra W. R. i O. P. wynosi zł. 5000. Jest ona przyznana w r. b. poraz trzeci. Poprzednio otrzymali nagrodę plastyczną prof. W. Jastrzębowski i prof. L. Wyczółkowski.

Działacze „narodowi”
sprawcami zamachu rabunkowego

(o) Kraków, 31. 3. (Tel. wł.) Z polecenia władz prokuratorskich dokonano dalszych aresztowań sprawców napadu rabunkowego na sklep żydowski w Liskach, dokonanego przez członków Stronnictwa Narodowego. Aresztowano Piotra Wyrobę, prezesa powiatowego zarządu Stron. Nar., Franciszka Batora, sekretarza Koła Stronnictwa Nar., u którego znaleziono przedmioty, zrabowane w owym sklepie, oraz 6 dalszych członków Stronnictwa, karanych już za kradzieże, rozbój, a w jednym wypadku nawet za zabójstwo.

Ostatnia godzina Hauptmanna wybiła

Miasto Trenton przepelnione gawiedzią — Ostatnie starania o odroczenie egzekucji
spelzły na niczem

Nowy Jork. Spokojne przed Hauptmanna miasto Trenton wygląda dziś jak jakaś oblężona twierdza. Na wszystkich drogach prowadzących do Trenton, pełno jest patroli gwardji narodowej, która trzymana jest od wczoraj w stanie alarmu. Policjanci w mieście uzbrojeni zostali w karabiny, w niektórych punktach miasta umieszczono zamaskowane karabiny maszynowe.

Więzienie otoczone jest przez policję mundurową i przez zbrojnych w ręczne karabiny maszynowe „g-menów”. W więzieniu znajduje się zresztą kilku zaledwie więźniów, bowiem prawie wszystkich wy-

wieziono do innych zakładów karnych w obawie, że podczas chaosu, jaki panuje w mieście, mogliby skorzystać ze sposobności i uciec.

Coraz to nowe tłumy ciekawych napływają do Trenton koleją, autobusami i prywatnymi samochodami. Mieszkańcy miasta powynajmowali wszystkie swoje pokoje dla przyjezdnych, a sami gnieźdzą się na strychach.

W hotelu 3-dolarowy pokój kosztuje obecnie nawet do 100 dolarów.

Wielu ludzi z braku pomieszczeń nocuje na ulicach w swoich samochodach.

skazaniec, który przez cały czas uwięzienia zachowywał równowagę ducha, przez całą noc ubiegłą płakał; powtarzając głośno: „Jestem niewinny”. Skazaniec nie chciał — dziś z raną jeść śniadania, również nie chciał jeść obiadu, natomiast zażądał aby przeznaczony dla niego ostatni posiłek oddano dr. Condonowi.

Hauptmann w ciągu dnia pisał list do matki.

Inny więzień, któremu również grozi egzekucją, dziś w nocy w Trenton, gangster, Charles Zeid, zamówił dla siebie, wystawny obiad.

„Do widzenia” towarzysza niedoli

Nowy Jork 31. 3. (Tel. wł.) W Trenton fotel elektryczny jest już przygotowany.

Wczoraj wieczorem zginął na nim John Caught, towarzysz więzienny Hauptmanna. Egzekucja Caughta wywarła na Hauptmannie przynębiające wrażenie, bowiem zaprzyjaźnił on się z nim w więzieniu. Szczerze gołnie wstrząsnęło nim pożegnanie udające się do celi śmierci Caughta: „Halo, Bruno! Do widzenia wkrótce!”

Wykonanie wyroku nieodwołalne

Nowy Jork 31. 3. (PAT.) obrońcy Hauptmanna zwrócili się do sędziego Trencharda, który prowadził proces w Trenton, z prośbą o odroczenie egzekucji aż do zakończenia śledztwa co do b. adwokata Wendela. Ten ostatni w pewnym momencie przyznał się do udziału w zbrodni. Pomimo prośby obrońców, przygotowania do egzekucji są w toku. Hauptmannowi ogolono już głowę.

Nowy Jork 31. 3. (PAT.) Sędzia Trenchard odrzucił podanie obrońców Hauptmanna o odroczenie egzekucji. W ten sposób wszystkie ostatnie wysiłki, aby wykonanie wyroku odroczyć spelzły na niczem.

Czy w ostatniej chwili powie
prawdę?

Trenton, 31. 3. (PAT.) Adwokat Lloyd Fisher, który odwiedził Hauptmanna po odrzuceniu prośby o odroczenie egzekucji, oświadczył, że skazaniec wiadomo o odrzuceniu jego prośby przyjął spokojnie. Hauptmann w dalszym ciągu nie traci nadziei i wierzy, że w ostatniej chwili zostanie ułaskawiony.

W pewnych kołach sądzą, że jeżeli skazany oświadczył, iż gotów jest złożyć nowe zeznania, to gubernator w ostatniej chwili może odroczyć egzekucję. Osoby z otoczenia gubernatora Hoffmana informują, że żona Hauptmanna telefonowała do zastępcy gubernatora oświadczając, iż maż jej gotów

jest poczynić dalsze zeznania. Po rozmowie telefonicznej pani Hauptmann odwiedziła swego męża w dniu wczorajszym poraz wtóry.

Niestokoina noc

Nowy Jork 31. 3. (PAT.) Hauptmann po raz pierwszy od czasu uwięzienia spędził dziś noc niespokojnie. Dyrektor więzienia w Trenton Mark Kimberling oświadcza, że

Pravo serji w Gdyni

Zagadkowy wypadek inkasenta tow. „Polbryt”
4000 zł zginęło w tajemniczy sposób

Gdynia, 31. 3.

Żyje są jeszcze w Gdyni echa „rabunku” pieniężnego, dokonanego rzekomo w biały dzień w przedsiönku Banku Polskiego, a o to znowu mamy do czynienia z tajemniczym zniknięciem większej kwoty pieniężnej, tym razem w Banku Gospodarstwa Krajowego. W grę wchodzi znowu osoba inkasenta, obecnie z towarzystwa okrętowego „Polbryt”. Dzisiaj w godzinach południowych wysłano go do banku celem podjęcia gotówki na podstawie 2 czeków, z których jeden opiewał na 18.000 zł., a drugi na 4.000 zł. Inkasent udał

się do banku w towarzystwie woźnego i po podjęciu gotówki wrócił do biura „Polbrytu”. Tu jednak po obliczeniu pieniędzy okazało się, że przyniesiona kwota wynosiła tylko 18.000 zł. Brak było 4.000 zł. z tytułu drugiego czeku. Inkasent tłumaczył się, że widocznie w banku źle mu wypłacono. Tymczasem kasjer Banku Gosp. Krajowego wykazał na podstawie dowodów kasowych, że wypłacił całą sumę, t. j. 22.000 zł.

Inkasenta i jego towarzysza sprowadzono do komisariatu, gdzie ich przesłuchano. Po spisaniu protokołu zostali zwolnieni.

Zagadkowa sprawa jest obecnie przedmiotem dochodzeń.

Napad w Banku Polskim
symulowany

Sprawa rzekomego napadu rabunkowego, dokonanego w dn. 26 bm. w przedsiönku Banku Polskiego w Gdyni, na inkasenta firmy „Bergenske” została wyjaśniona. Okazało się z dochodzenia, że napad był przez Wójcika symulowany. Sędzia śledczy zarządził aresztowanie i przewiezienie go do więzienia w Wejherowie. (Pat.)

Sobrości

Szkodliwa akcja

P. P. S. zamierza wzwać świat pracy do „strajku generalnego”. Ma on trwać przez godzinę, między 11 a 12-tą w południe, w dniu 2 kwietnia.

Strajk generalny — to ostateczny oręż w walce świata pracy o swe prawa. Decyzję takiego kroku musi poprzedzić zastanowienie: czy aby te prawa świata pracy są aż tak zagrożone, że jedynym wyjściem z sytuacji może być generalne bezrobocie? Ogarniamy myślą naszą obecną rzeczywistość, i ani rusz nie możemy się dopatrzeć tego zagrożenia praw świata pracy, któreby usprawiedliwiało mogło tak niezwykły i wyjątkowy krok, jak proklamowanie generalnego strajku.

Raczej jesteśmy skłonni do zauważenia innej przyczyny, która wpływa na taktyczne posunięcia P. P. S. Jest nią stary motyw „działań” tej partii: UŻYCIA SPER ROBOTNICZYCH JAKO NARZĘDZI W POLITYCZNYCH „ROZGRYWKACH”, rzesze pracownicze mają manifestować, aby wodzom partyjnym dostarczyć okazji do wystąpienia ściśle politycznych...

Jest to zatem — nie pierwszy zresztą raz ujawniające się NADUŻYWANIE ŚWIATA PRACY DO MANIFESTACJI PARTYJNO-POLITYCZNYCH. Uświadamiają to sobie też te role, jaką ma odgrywać robotnik, związek zawodowy — i bynajmniej nie garna się do tego.

Czyż mamy dopiero podkreślać, jak szkodliwe są te manifestacje, nie płynące z istotnej potrzeby, a inscenizowane z pobudek wyłącznie rozgrywkowo politycznych?

Nasza sytuacja, zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna, nie jest tego rodzaju, byśmy sobie mogli pozwolić na puste gesty manifestacyjne, stwarzane li tylko dla dogodzenia apetytom politycznym central partyjnych, próbujących łowić w mętnej wodzie — a właściwie zmacających tylko potę wodę, aby się nie wydało, jak samolubne, nie właściwie z żywotnymi interesami mas robotniczych wspólnego nie mające tego rodzaju manifestacje.

Zresztą: mamy już mnóstwo doświadczeń w tym względzie, jaki przebieg mają takie manifestacje, wyległe z inicjatywy P. P. S. Partja ta coś zapoczątkowała, wydaje jakieś hasło — ale niebawem staje bezradna wobec sytuacji, którą sama stworzyła. Z rak jej wymykają się cugle, kierownictwo akcji przechodzi do żywiołów, jeno czyhających na taką gratkę. Garść przywódców pepesowych zostaje usunięta w ką — a komendę obejmują elementy najskrajniejsze, dla których posiew krwi jest właśnie pożądaną okazją do rozgoryczenia mas, do wzniesienia fermentu i roboty najwyraźniej antypaństwowej.

A potem osowiali, wypchnięci poza nawias organizatorzy z P. P. S. gesto się tłumaczą, że tak przecież sami nie chcieli, nie nie są winni temu, że rzeczy zaszyły za daleko... To lekomyślnie rozpętywanie następstw, z którymi sama P. P. S. rady dać sobie nie może, scharakteryzować można słowami z „Fausta” Goethego: „Ihr lasst die Armen suendig werden, dann ueberlaesst ihr sie der Pein...” (Wpędzacie biedotę ludzką w grzeszne czyny, a potem pozostawiacie ją w męce...)

Jesteśmy właśnie w przededniu rozpoczęcia szeregu robót, na które po zimowym „martwym sezonie” z niecierpliwością i utęsknieniem czeka świat pracy. Wiemy, jak wielkie są właśnie czynione przygotowania, aby robotami publicznymi, aby szeregiem prac inwestycyjnych, objąć jaknajszerszy zasięg ludzi.

To też w tym właśnie momencie hasło: manifestujemy przez strajk generalny! — jest stanowczym zaprzeczeniem tego wszystkiego, co się dzieje w duszy każdego pracownika fizycznego i umysłowego w Polsce, w duszy setek tysięcy bezrobotnych, czekających na pracę, na pierwszą „tygodniówkę”, na przyniesienie do domu, dla nakarmienia i przyodziania rodziny, pierwszych rzetelnie zapracowanych zarobków.

Kłópskami więc znawcami nastrojów mas robotniczych są panowie z P. P. S., jeśli w tym momencie ogólnego wyczuwania potrzeby pracy przez świat pracowniczy — roznąć chcą przed nim miraż — strajku generalnego.

Robotnik polski pożąda pracy. Uświadamia on sobie dobrze, że tylko praca wiedzie do pozytywnych rezultatów, a każda próba wprowadzenia w kraj zamieszania jest robotą szkodliwą i niszczytelką.

Egiptski Matuzalem

Sąd odrzucił podanie o ubezwłasnowolnienie 131-letn. starca

Kair, 31. 3. (PAT). Do sądu w Dajrut wpłynęło podanie synów, wnuków, prawników i praprawnów szejka Abdul-Ganada Darwisza o uznanie go za niedołężnego, a więc ubezwłasnowolnionego z racji wieku — 131 lat. Na sądzie szejk Darwisz bronił się sam, dowodząc, że zachował wszystkie siły fizyczne i umysłowe. Szejk był osmańskie razy żonaty, obecnie ma dwie żony. Ilości wszystkich dzieci już nie pamięta, wie tylko, że pozostało przy życiu dwadzieścia osiem. Sąd podanie rodziny o ubezwłasnowolnienie oddalił.

Sułtanat Aussa zajęty przez wojska włoskie

Warszawa, 31. 3. (PAT) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 31 bm.:

Zajęcie przez Włochów Sardo, będącego oficjalną rezydencją sultana Aussy, posiada — zdaniem źródeł włoskich — duże znaczenie polityczne i strategiczne. Sułtanat Aussa stanowi duże terytorjum, graniczące z Somali francuskim.

Sułtanat Aussa, stanowiący część Dankalji, był podbity przez Abisynję w 1896 r. Ludność jego jest wyznania muzułmańskiego.

Zajęcie Sardo w istocie oddaje w ręce Włochów cały sułtanat Aussa. Zachodnia granica wąskiego pasa nadmorskiego Erytrei została w ten sposób przesunięta o 250 km na zachód.

Wojska włoskie, które zajęły Sardo, wy-

ruszyły z baz w Assab i Bellul, znajdujących się nad brzegiem morza Czerwonego na północ od Somali francuskiego. Oddziały te w ciągu kilku tygodni przeszły 350 km Agencja Stefani twierdzi, iż marsz tych oddziałów włoskich niema precedensu w historii kolonialnej całego świata. Wojska włoskie musiały maszerować w temperaturze, sięgającej 64 stopni, w okolicy, pozbawionej prawie zupełnie wody i produktów żywnościowych. Kolumna włoska była eskortowana przez 25 samolotów, które opatrywały ją w wodę i żywność.

Ile kosztuje wojna w Afryce?

Paryż, 31. 3. (PAT) Havas donosi z Rzymu, że kampanja wschodnio-afrykańska spowodowała od dnia 20 czerwca r. z. wydatki, sięgające 7 miliardów 120 milionów lirów. Z sumy tej na potrzeby ministerstwa wojny poszły 3 miliardy 280 milionów lirów, na marynarkę 755 milionów, na lotnictwo 850 milionów, ministerstwo kolonii zużyło 2 miliardy 100 milionów, ministerstwo spraw wewnętrznych 164 miliony, sprawy zagraniczne — 350 milionów.

Ilość wojsk, biorących udział w operacjach na terenie Abisynji stale wzrasta. Według Havasa na obu frontach abisynskich znajduje się obecnie 450 tys. białych żołnierzy wraz z robotnikami.

„Dowcipy” Dziennika Bydgoskiego

Złapano na gorącym uczynku zwyczajnego kłamstwa, „Dziennik Bydgoski” usiłuje ratować swoją sytuację „dowcipami” — godnemi zwyczajnego łobuza.

W artykule naszym p. t. „Pod preglierz opinii publicznej” omawiającym gałęzię metody konkurencyjnej walki „Dziennika Bydgoskiego” z nami, zakradł się w jednym miejscu błąd drukarski, zamiast słów „Dziennik Bydgoski” napisano „Dzień Bydgoski” co dało okazję panom z Dziennika Bydgoskiego do grubiańskiego „dowcipu”.

To jednak nie pomoże. Ponieważ nie macie panowie odwagi przyznać się do kłamstwa i do oszukiwania swoich czytelników, zmusimy was do tego na drodze sądowej. Tam głupie dowcipy nie wam nie pomogą. Trzeba będzie w końcu powiedzieć swoim czytelnikom prawdę. Wasze rzeczywiste samoblichowanie będzie najlepszym dowcipem dla czytelników.

Strzelec gdyński w najlepszej czwórce przedolimpijskiego kursu marszowców

Warszawa 31. 3. (PAT). W gmachu CIWF na Bielanach nastąpiło zamknięcie kursu przedolimpijskiego wchodzącego na 50 km. dla zawodników Związku Strzeleckiego.

Ostatni trening na szosie asfaltowej C. II W. F. — Lomianki na dystansie 30 km. przyniósł bardzo pomyślne rezultaty. Czterech zawodników bez specjalnego wysiłku i współzawodnictwa osiągnęło czas 2 godz. 33 minut.

Tę najlepszą czwórkę marszowców stanowią: Bierogowoj (Gdynia), Powierza (Warszawa), Gedjan i Prokopowicz (Janowa Dolina).

Dobra forma zawodników pozwala oczekiwać jeszcze lepszych rezultatów.

Polskie Kolegium Sędziów zlikwidowane

Warszawa 31. 3. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej powzięto ostateczną uchwałę, likwidującą Polskie Kolegium Sędziów. Unieważniono wszystkie dotychczasowe legitymacje sędziowskie. Poza tem cofnięto członkom PKS prawo wstępu na boiska piłkarskie. Ostatnia próba, podjęta przez prezesa PKS p. Walczaka o pozostawienie przynajmniej do 1937 r. obecnego autonomicznego PKS., została przez PZPN odrzucona. Po tej próbie p. Walczak opuścił zebranie.

Sędziowie, należący do PKS mogą się zgłosić do 15 kwietnia do Wydz. spraw sędziowskich przy PZPN i automatycznie zostaną przyjęci na członków.

3 miliony kredytów dla Pomorza

Fundusz Pracy rozpoczyna roboty inwestycyjne

(o) Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.) W związku z rozpoczęciem się sezonu robót publicznych minister Opieki Społecznej Jaszczolt zatwierdził podział kredytów Funduszu Pracy, przyznanych na zatrudnienie bezrobotnych na terenie poszczególnych województw. Ogólna suma tych kredytów wynosi 46 milionów złotych, z których na Warszawę przypada 2 miliony, na województwo poznańskie 2.700.000; na województwo pomor-

skie 2.940.000 zł, na województwo śląskie 3.800.000 zł, na krakowskie 1.850.000 zł.

Jednocześnie z rozdziałem kredytów wojewódzkie biura Funduszu Pracy otrzymały nakaz rozpoczęcia robót, przyczem przekazano im pierwszą ratę w wysokości 1/10 przyznanej kwoty. Poza temi kredytami Fundusz Pracy dysponuje jeszcze 7 milionami kredytów w postaci materiałów.

Przyspieszone postępowanie karno-administracyjne

w wypadkach zakłócenia spokoju publicznego i używania broni i materiałów wybuchowych

(o) Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.) Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra spraw wewn. i ministra sprawiedliwości, wprowadzające z dniem 1 kwietnia przyspieszone postępowanie karno-administracyjne w sprawach o niektóre wykroczenia przeciw bezpieczeństwu wewnętrznemu.

Postępowaniu temu podlegać będą wykroczenia przeciw art. 28 i art. 40 prawa o wykroczeniach. Przepisy te grożą karą aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 2000 zł. za zakłócenie spokoju publicznego oraz karą do 3 miesięcy lub grzywną do 3000 zł.

za wykroczenia przeciw przepisom o wyrobie, sprzedaży, przechowywaniu, używaniu lub przewożeniu materiałów wybuchowych, amunicji lub broni palnej.

Ponadto przyspieszonym postępowaniem karno-administracyjnym objęte są wykroczenia przeciw art. 48 i 49 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych, przewidującym kary do 6 miesięcy aresztu lub 5000 zł. grzywny za bezprawne wyrabianie, przechowywanie lub sprzedaż broni palnej krótkiej lub myśliwskiej albo amunicji do tej broni.

Samolot rozpadł się w powietrzu

Ciężka katastrofa samolotu wojskowego pod Poznaniem

(o) Poznań, 31. 3. (Tel. wł.) Pod Poznaniem samolot wojskowy z 3-go pułku lotniczego podczas lotu ćwiczebego z niewyjaśnionej przyczyny runął na ziemię z tak wielką szybkością, iż oderwały się skrzydła i opadły na pole, a ka-

dlub przeleciał nad szosą i wpadł na drzewo. Pilot nie zdążył wyskoczyć. Z pod szczątków samolotu wydobyto ciężko poranionego kaprala Stanisława Knapika.

Harakiri w sądzie

Niesamowity skutek wyroku skazującego w Poznaniu

(o) Poznań, 31. 3. (Tel. wł.) Na sali rozpraw Sądu Okręgowego w Poznaniu niejaki Stefan Garożyński w chwili ogłoszenia wyroku, skazującego go na 2 la-

ta więzienia, wydobył długi nóż i z okrzykiem: „Jestem niewinny!” — wbił go sobie w okolicę serca. W stanie bezradnym przewieziono go do szpitala.

Lekarze nie są zgodni co do objawów zatrucia talem

Przerwa w procesie sosnowieckim

Sosnowiec, 31. 3. W rozprawie Grzeszolskiego nastąpiła dziś jednodniowa przerwa.

Wczoraj zeznawał jako świadek dr. Kolodziej z Szopienic, który miał w leczeniu zatrutą talem rodzinę Niczów.

— Rodzina ta zatruta się chlebem, sporządzonym z mąki przerabianej w dzieży, w której stwierdzono obecność talu. Objawy choroby przedstawiały się przedewszystkiem w dodatkowych bólach w podszewkach, w końcach palców, tak, że nawet dotyk kołdry wywoływał wielkie cierpienia.

U jednego z pacjentów lekarz stwierdził zaburzenia psychiczne, które wystąpiły na 4 dni przed zgonem. Nie było to wynikiem gorączki, bo pacjent miał najwyższą temperaturę 37,4.

Ostatni pacjent lekarza zatruty również talem dostał od znajomego dwa proszki na trucie szczerów i nie wiedząc o tem użył je na migrenę. W ten sposób zatrut się talem. Chory ten po zastosowaniu dożylnych zastrzyków, żyje i czuje się coraz lepiej.

Obrońca: — Jaka jest przyczyna śmierci przy zatruciu talem?

Lekarz: — Porażenie nerwu błędnego a w następstwie tego porażenie krążenia krwi i paraliż serca. Bez objawów wszakże zapalenia opon mózgowych. (Jak wiadomo u zmarłych Grzeszolskich stwierdzono właśnie zapalenie opon mózgowych).

Ponownie przesłuchano świadków Kuczałską i Władysława Bugaję, od których biegły kaligraf pobrał próbki pisma, celem porównania z dopiskami w pamiętnikach Lucyny i Jerzego Grzeszolskich. Na tem rozprawę przerwano do środy.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyroki zapadłe w dwóch głównych procesach pomorskich

Poznań, 31. 3. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę przeciw 15 członkom Verband Deutscher Katholiken z Ogorzeli (pow. chojnicki), skazanym za zabójstwo osadnika polskiego Gawkowskiego.

Sąd Apelacyjny zatwierdził w całości wyrok S. O. w Choinicach, zawieszając jedynie

wykonanie kary Schüttkemu i Beggerowi.

W głośniejszej sprawie nałożył w gazowal i elektrowni w Bydgoszczy, wyrok skazujący osk. Stróżyńskiego, Dutkiewicza, Górczyńskiego, Wolnikowskiego i Makowskiego został w całości zatwierdzony, zawieszono jedynie ostatniemu wykonanie kary na 5 lat.

Nie bierny pomorski nacjonalizm - lecz czynny polski patriotyzm

II.

Zachowanie człowieka wolnego nie może być podobne do zachowania niewolnika. Tak też nasz bierny patriotyzm z czasów niewoli musiał po odzyskaniu wolności zamienić się w patriotyzm czynny. Bo teraz nie chodzi tylko o utrzymanie naszego narodowego stanu posiadania, którego zresztą nam nikt nie odbiera, lecz o budowanie Państwa. A przy budowaniu Państwa powinna ludność Pomorza uczestniczyć w większym stopniu, niż w stosunku do odsetka ludności. A to ze względu na kluczowe stanowisko Pomorza dla Polski, ze względu na znacznie wyższy odsetek intelektu i wyższy poziom gospodarczy, na który powinny się równać więcej zacofane zakątki Polski.

W moim artykule pod tytułem „Zdrowe ambicje społeczeństwa pomorskiego” w nrze 18 „Dnia Pomorza” wykazałem, że niestety udział Pomorza w budowie i administracji Państwa jest nikły i starałem się zbadać przyczyny tego niepożądanego objawu. Nie będę się powtarzał, lecz raczej moje myśli rozbuduję. Sądzę, że nie wystarczy narzekać na ten stan rzeczy, lecz należy „uchwycić byka za rogi” i po gruntownym przemyśleniu zagadnienie to poddać pod dyskusję.

Powierzchnie rozumująca opinia święcie jest przekonana, że to celowa taktyka rządu nie dopuszcza Pomorzan w dostatecznej ilości do budowy i administracji Państwa. Lecz jeżeli sięgniemy do historii przedrozbiorowej, to przekonamy się, że od czasu króla Łokietka zawsze kresy wschodnie były czynniejsze w życiu państwowym, niż kresy zachodnie. Dziwnym trafem także w budowie potęgi Prus wschód spełniał rolę promotora w większym stopniu, niż zachód. Nie analizuję przyczyn, tylko stwierdzam fakt. Nie znaczy to, byśmy w następnym 1000-leciu państwowości polskiej jako kresowcy zachodni nie mieli prawa rywalizować z „Koroną”, lub „Litwą” i wykazać szlachetnej ambicji rządzenia krajem. Właśnie o tę ambicję tu chodzi. Lecz trzeba wpięć usunąć wszystko, co tym dążnościom stoi na przeszkodzie. Wydaje mi się, że główną przeszkodą dla uaktywnienia patriotyzmu ludności pomorskiej nie jest bierność charakteru, lecz partyjniactwo.

W innych dzielnicach partje od wypadku do wypadku rząd popierały, lub zwalczały, na Pomorzu zaś od chwili odzyskania wolności zawsze zwalczały polskie rządy, jakiby one nie były. Uprawiając zasadniczą opozycję w stosunku do najwyższych władz w Polsce, a często nawet negację obowiązującego w Polsce ustroju politycznego, zdołały partje te umysły części społeczeństwa pomorskiego utrzymać w niewolniczych pętach patriotyzmu biernego, kierując go bezpłodnie na sprawy, które w czasach niewoli były życiowe, a w wolnej państwowości są mniej istotne. W ten sposób partje z obawy przed utratą wpływu świadomie odwracały uwagę społeczeństwa od spraw istotnych, od udziału w budowie i administracji Państwa, czyli że nie dopuściły do rozwinięcia się wśród ludności pomorskiej patriotyzmu czynnego. Na ziemiach zachodnich, gdzie zmysł organizacyjny ludności, rozpowszechnienie piśmiennictwa i dobre warunki komunikacyjne nie sprzyjają indywidualizmowi, robota partyjna musiała w tym względzie poczynić znacznie większe spustoszenie, niż w odmiennej strukturze kresów wschodnich. Z drugiej strony zrozumiałem dla mnie jest, że rząd, idąc po linii wskazań Marszałka Piłsudskiego, nie powołuje na wyższe stanowiska państwowe ludzi, tkwiących w pętach partyjniactwa. Tyczy to nie tylko endeków, lecz w równej mierze socjalistów i wywoleńców.

Jeżeli więc chcielibyśmy za pomocą pomorskich partji politycznych osiągnąć wpływ na losy Państwa, obawiam się, że długo nam wypadnie czekać na nasze szanse. Natomiast nie widzę przeszkód, by nasi synowie nie dzięki pie-

Przemysłowcy ludzi do Sowieć

Władze bezpieczeństwa w Warszawie zlikwidowały w dniach ostatnich szajkę przemysłowców, trudniących się za opłatą nielegalnym przemytem ludzi do Rosji Sowieckiej. Aresztowano 32 uczestników szajki z jej hersztem Wisenbergiem Abramem na czele. Głównych oskarżonych w liczbie 6 osadzono w więzieniu.



Jestem zawsze punktualny
nie spóźnię się ani nie przychodzę wcześniej do codziennych zajęć, dzięki precyzyjnemu, antymagnetycznemu zegarkowi szwajcarskiemu

RECORD
GENEVA

Początek i koniec

Po plebiscycie niemieckim i zjeździe londyńskim

„WYBORY” do parlamentu Rzeszy Niemieckiej, jakie odbyły się w ostatnią niedzielę, są momentem kończącym okres jednostronnego wyrównywania przez Niemcy nieodpowiadających im dyskryminacji, zawartych w traktatach powojennych i równocześnie momentem zapoczątkowującym długotrwały prawdopodobnie okres wielkich rokowań międzynarodowych o zastąpienie zamienionych w gruzy postanowień prawnych nowymi.

Jeżeli wierzyć słowom kanclerza Hitlera, przywrócenie pełnej suwerenności państwowej niemieckiej w Nadrenji przez obsadzenie siłami zbrojnymi

nie tylko większość, ale bezmała jedynym była zapewniona. Kanclerz Hitler grał przeciw na najbardziej czulej strunie serca każdego Niemca, kiedy gloryfikując dążenia pokojowe pozwał jednocześnie dowoli wyżyć się uczuciom niemieckim i pod akompaniament starych marszów fryderycjańskich urocić łzę nad krzywdą uczynioną Niemcom przez traktaty, krzywdą — usuniętą władczą wolą wodza.

Jeśli rzucimy okiem wstecz, to jednak dojrzyć potrafimy na czem, mimo dyktatury, ten SUKCES HITLERA polega. Kto winien, kto ponosi odpowiedzialność, kto kanclerza Niemiec był od-

cydowania, rozstrzygać będzie o ułożeniu się ich losów.

Długi szereg ostatnich wypowiedzeń się kanclerza Hitlera — o ile o Polskę chodzi — dał musiał takiej polityce pełną satysfakcję, a jej wykonawcom poczucie celowości.

Jak powiedzieliśmy, niedzielny niemiecki akt wyborczy, zamykając pewien etap działalności politycznej kanclerza Hitlera — otwiera jednocześnie inny. Zewnętrzną oznaką tego połączenia końca z początkiem są propozycje niemieckie, wystosowane pod adresem Europy w dniu 7-ym marca r. b., a po wyborach niedzielnych ściślej sprecyzowane.

Niejednokrotnie wypadnie nam jeszcze do propozycji tych powracać — niech jednak wolno będzie — na własną odpowiedzialność — stwierdzić już teraz, że nie należy się spodziewać odrzucenia sugestji niemieckich. Mimo, iż we Francji jeszcze przeważa w tej chwili opinia, głosząca bezcelowość podpisywania jakichkolwiek układów z Niemcami, wobec wykazanego przez Rzeszę rzekomo małego szacunku dla podpisów, składanych pod układami poprzednio zawartymi — to jednak wiele jest oznak, pozwalających przypuszczać, że opinia ta najściślej związana jest z okresem przedwyborczym, sprzyjającym utrzymywaniu się efektownych haseł. Rzeczywistość mówi jednak o czemś zgoła innym. Elastyczna wobec Niemiec polityka Wielkiej Brytanji i specyficzna w obliczu wojny w Afryce sytuacja Włoch — stwarzają nawet dla najbardziej nieprzejednanych grup opinii francuskiej niezmiernie niskie możliwości wytrwania w tej pozycji. Nie wydaje się zresztą bynajmniej, ażeby niechęć do bezpośrednich, czy też na terenie Genewy prowadzonych rozmów z Niemcami przetrwać miała o długo okres wyborczy francuski.

Wszystko, a nade wszystko przebieg konferencji w Londynie wskazuje na to, że ZNAJDUJEMY SIĘ W PRZEDDNIU ROZPOCZĘCIA ZASADNICZEJ PRACY NAD PRZEBUDOWĄ OPARTĄ NA TRAKTACIE WERSALSKIM PORZĄDKU PRAWNEGO W EUROPIE.

Będzie rzeczą rządów i dyplomacji wszystkich państw, zapewnienie sobie w tej zapowiadającej się negocjacji obrony swych interesów. Okres decydowania przez jednych o drugich jest już bowiem poza nami. Choćby nawet wbrew opinii wielkich mocarstw.

Śmiało stwierdzić musimy, że polska polityka zagraniczna nie potrzebowała w tej sytuacji zmieniać ani swej doktryny, ani metody działania. Dzieje się tak dlatego, że wytyczoną była na długą metę GENJUSZEM I RĘKAMI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

WŁ. B.



Obrazki z niedzielnej plebiscytu w Niemczech

„STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ” ma być ostatnim z serii niemieckich faktów dokonanych, których przeprowadzenia podjął się i które przeprowadził „KANCLERZ I WÓDZ”. Wystąpienie z Ligi Narodów, opuszczenie Konferencji Rozbrojeniowej i odzyskanie Zagłębia Saary były uzupełnieniem listy zdobyczy niemieckich, ozdobionej przede wszystkim przywróceniem powszechnej służby wojskowej i przeprowadzeniem gigantycznego w swych rozmiarach dobrożenia technicznego na lądzie, morzu i w powietrzu.

„Wybory” czy „plebiscyt” ubiegłej niedzieli miały być wyrazem aprobaty narodu niemieckiego dla akcji kanclerza Hitlera w dziedzinie restytuowania suwerenności niemieckiej wszędzie tam, gdzie była ona — bez, lub za zgodą poprzednich rządów niemieckich — ograniczona. Nie było chyba wątpliwości, jak taka ocena wypadnie. Wydaje się, iż nawet bez przesady, a chwilami wręcz natrętnej propagandy, bez specyficznej „zachęty do głosowania” w postaci wiatowych strzałów rewolwerowych pod mieszkaniem opieszalych —

lat wiernym, choć nieświadomym sojusznikiem.

Europa nie przeciwstawiła się niczemu, co w kolejnych etapach prowadziło nieuchronnie do zawalenia się całego rusztowania misternie ze sobą powiązanych powojennych traktatów i paktów. Nietylko nie zdobyły się mocarstwa zachodnie nigdy na jakikolwiekbyś przeciwny lub sankcyjny krok przeciwniecki w obronie niszczącego wojennego porządku prawnego, ale — wręcz przeciwnie — całą egoistyczną, krótkowzroczną, niekonsekwentną i pozabawioną ciągłości swą polityką zachęcały moralnie i faktycznie Niemcy do wszystkich kolejnych poczynań, gwarantując zgóry reakcję, maksymalne przybierającą formy... kiwania palcem w bucie. Tak było od 1919 r.

Oczywiście, że w tym stanie rzeczy znalazły się państwa — (a Polska przede wszystkim) — które pomyślały na czas o samodzielnym ułożeniu swych stosunków z Rzeszą Niemiecką, zdając sobie sprawę z tego, że na krętej drodze historii powojennej Europy przedewszystkiem ich własny potencjał siły i zde-

częci partyjnej, lecz dzięki swym zdolnościom i zaletom przyrodzonym wybiłali się w hierarchii państwowej choćby na najwyższe stanowiska. Lecz my rodzice musimy chronić nasze dzieci przed zatrutym duchem negacji, duchem niezgody, przed zasklepieniem dzielnicowym i demagogją. Natomiast musimy w młode umysły wpoić zdrową ambicję współdziałania z rządem pol-

skim i współrządzenia krajem, rozszerzyć horyzont pomorski, a serce i rozum skierować na całą Polskę.

Sądę, że na tak pojętym czynnym patriotyzmie naszych dzieci pomorskich prędzej zbudujemy mocarstwem przyszłość Polski, aniżeli na opacznie pojętym partyjniczym i biernym „pomorskim nacjonalizmie.”

Wacław Hulewicz.

Wybitny pisarz portugalski w Warszawie

Dnia 27-go bm. przybył do Warszawy pisarz portugalski i szef Sekcji Propagandy Narodowej w Lizbonie, p. Antonio Ferro.

Po krótkim pobycie w Warszawie p. Ferro uda się do Krakowa, Zakopanego i Gdyni, poczem wróci do Warszawy i w dniach 4 i 5 kwietnia wygłosi dwie prelekcje o Portugalji.

P. Ferro towarzyszy małżonka, znana poetka portugalska Fernanda de Castro.

Na froncie gospodarczym

W POSZUKIWANIU NOWYCH DRÓG.

Robotnicze przedstawicielstwo zakładowe

Rady zakładowe, czy jakkolwiek inaczej nazywałyby się ostatecznie polska forma przedstawicielstwa robotników i pracowników umysłowych na terenie zatrudniających ich zakładów pracy, są u nas niedocenione zarówno w ogólnej opinii publicznej, która wogóle mało takimi zagadnieniami się interesuje, jak — i co jest już znacznie gorsze — w opinii pracodawców i pracobiorców.

Pracodawcy poprosto boją się jakiegokolwiek formy współdziałania robotników w systemie organizacyjnym ich zakładu. Mnieją, i w wielu ośrodkach przemysłowych Polski nie można im odmówić racji, że proces produkcyjny zostałby przez to zahamowany, a tem samem zdolność konkurencyjna ograniczona. Są też wśród nich tacy, którzy negację swoją wyprowadzają poprostu z nieuznawania czynnika ludzkiego w produkcji, dla których robotnik czy pracownik umysłowy, to tylko towar, za który oczywiście trzeba coś zapłacić, ale który pozatem niczem i do niczego pracodawcy nie zobowiązują.

Ignorancja pracobiorców płynie z innych powodów. Zainteresowanie się samym zakładem pracy napewno jest tam duże, nawet więcej: można bardzo często spotkać szczerze uczuciowe przywiązanie się do zakładu pracy. Niemniej jednak edukacja marksistowska zrobiła swoje. W bardzo wielu środowiskach nauczyła ona robotnika czekać na światową rewolucję socjalną, która bez wielkiego wysiłku zainteresowanych wprowadzi raj na ziemi, oduczyła go natomiast patrzeć się prosto, bez różowych szkielec i bez rozmaitego kalibru przyrządów doktrynalnych, na najbliższą mu przecież rzeczywistość polską, na jego własny warsztat pracy i na jego własne, jakże często bezpowrotnie marnujące się, zdolności.

Opinie te muszą ulec zmianie. Trzeba i będzie to napewno z pożytkiem dla naszego dorobku społecznego i wyrobienia gospodarczego, by jaknajszerszej sprawie te publicznie były omawiane i powoli zdobywały sobie prawo obywatelstwa. Rady załogowe istniejące już od kilkunastu lat na Górnym Śląsku stanowią dla nas bardzo bogaty materiał doświadczenia, niemniej jednak pogłębianie tej idei, omawianie pod kątem regionalnych warunków, oraz specyficznych okoliczności zachodzących w poszczególnych gałęziach przemysłu, będzie mogło napewno przyczynić się do nadania tej instytucji w przyszłości znacznie realniejszej wartości, niż to jest nawet dzisiaj na Śląsku.

Rada zakładowa (nazwa oczywiście niczego tu nie przesądza) jest to przedewszystkiem najważniejszy instrument porozumiewania się pracodawcy z pracownikami. W sprawach ogólnych i zasadniczych całą klasę pracującą lub całą gałąź danego przemysłu interesujących, bardziej kompetentne będą zawsze związki zawodowe, pod warunkiem oczywiście, że ich w danej gałęzi będzie nie trzy albo pięć, jak to jest u nas teraz. Wszelkie natomiast sprawy indywidualne, lokalne i szczegółowe związane z przedsiębiorstwem będą napewno lepiej i szybciej załatwione przez czynnik lokalny, zakładowy, znający rzecz najlepiej i bezpośrednio w tem zainteresowany.

Jest także rada zakładowa najlepszym ośrodkiem informowania się wzajemnego interesujących ich sprawach bieżących oraz zamierzeniach na przyszłość. Również w radzie zakładowej mogą być najszybciej i w najwłaściwszej atmosferze załatwiane, rozliczne, tak normalne w każdym zakładzie produkcyjnym, nieporozumienia, które, inaczej potraktowane, mogłyby bardzo łatwo wyrodzić się w niepotrzebne w konflikty ogólne. W naszych zaś warunkach budżetowych okoliczność ta ma szczególne znaczenie, przez to, że dzięki radom zakładowym Inspekcja Pracy zostalaby odciążona od szeregu spraw drobnych i lokalnych, które dziś jest zarucona ze szkodą dla swych istotnych funkcji w zakresie prowadzenia polityki pracy i kontroli.

Wreszcie bardzo doniosłą funkcją rady zakładowej byłoby zainteresowywanie pracowników ogólnymi warunkami przedsiębiorstwa, pobudzanie ich do wprowadzania ulepszeń technicznych i usprawniania procesu produkcyjnego, jak również ogólnej organizacji przedsiębiorstwa.

3000 gospodarstw osadniczych na Pomorzu pod opieką Pomorskiej Izby Rolniczej

Pod opieką Pomorskiej Izby Rolniczej znajduje się corocznie zgórą 3.000 gospodarstw osadniczych na Pomorzu. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że ta kategoria rolników wymaga życzliwej i przyjaznej pomocy fachowej, gdyż osadnikami są przeważnie rolnicy, którzy dotychczas na własnym warsztacie rolnym nie pracowali. Pomoc fachowa jest wszechstronna. Polega ona na organi-

zacji gospodarstwa osadniczego, sporządzeniu planu gospodarczego i stałej opiece, udzielanej rolnikowi w zakresie produkcji roślinnej i hodowlanej. Działaniu instruktorów osadniczych w b. częstych odstępach czasu odwiedza osadników, objętych opieką fachową i udziela pomocy fachowej w takim zakresie, jaki osadnikowi jest potrzebny. W biurze Pomorskiej Izby Rolniczej

pracuje inspektor osadniczy, koordynujący i nadzorujący pracę instruktorów osadniczych i pozostający w ścisłej łączności z Komisją Ogrodniczą, wyłonioną przez Radę Izby Rolniczej. Komisja zatwierdza plan pracy fachowców Izby, pracujących wśród osadników, a w skład jej wchodzi osadnicy, najlepiej znający swe potrzeby.

Pozatem wśród osadników pracuje inspektor przysposobienia rolniczego, jak i inni fachowcy w zakresie dla gospodarstwa osadniczego niezbędnym.

Jedynie dla przykładu podaje się, że w gospodarstwach osadniczych od kilku lat Pomorska Izba Rolnicza zakłada sady owocowe. W roku 1935 założono ich 159. Inspektor warzywny na kursach specjalnych wygłosił szereg praktycznych pogadań z zakresu warzywnictwa i owocarstwa.

Poza powyższem Pomorska Izba Rolnicza występowała z licznymi memorandumami w zakresie położenia finansowego osadników, które w wielu wypadkach wydały rezultaty dodatnie.

10 statków wyładowało w Gdyni 23500 ton surowców

Rozpoczynający się sezon wiosennych robót w rolnictwie wywołał zapotrzebowanie na nawozy sztuczne, w związku z czem, daje się zauważyć ostatnio silne ożywienie importu do Polski surowców do wyrobu na wozów sztucznych.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni nadeszło do Gdyni 10 statków, które łącznie przywiozły 23.500 ton tych surowców, a w tem 10.500 ton tomaszyn, 5.250 ton fosfatów, 4.150 ton aparytów i 3.700 ton pirytów. Zaznaczyć należy, że w liczbie 10, statki były 3 polskie, które przywiozły razem 8.400 ton tomaszyn. Przywożone do Gdyni surowce przeładowują się bądź to bezpośrednio na wagony, bądź też do magazynów przy nabrzeżu Rotterdamskiem. Część tych surowców ekspeduje się dalej koleją, tranzytem do Czechosłowacji.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 31 marca 1936 r.

Zyto 35 t. 14,10—14,25; pszenica stand. 19,50—do 19,75; jęczmień browarowy 15,50—16,00; jednolity 15,25—15,50; zbiorowy 14,75—15; owies 14,75 do 15,50; mąka żytnia: wyłogowa 0—30 proc. w. w. 21—21,50; gat. I 0—50 proc. w. w. 20,75—21; gat. II 0—50 proc. w. w. 19,50—20; gat. III 50—65 proc. w. w. 16—16,75; razowa 0—95 proc. w. w. 15,75—16,50; pszenina ponad 65 proc. w. w. 14,75—15,75; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 20—20,50; mąka pszenina: gat. I wyłogowa 0—20 proc. w. w. 31,75—32,75; gat. IA 0—45 proc. w. w. 30,75—31,75; gat. IB 0—35 proc. w. w. 30—31; gat. IC 0—60 proc. w. w. 29,25—30,25; gat. ID 0—55 proc. w. w. 28,25—29,25; gat. IIB 20—55 proc. w. w. 26,25—27,25; gat. IIC 45—55 proc. w. w. 24,75—25,75; gat. IID 45—55 proc. w. w. 24—25; gat. IIE 55—60 proc. w. w. 22,75—23,75; gat. IIF 55—55 proc. w. w. 19,75—20,25; gat. IIG 60—65 proc. w. w. 18,75 do 19,25; razowa: 0—95 proc. w. w. 21,75—22,25; otręby żytnie wym. st. 11,25—11,75; średnie stand. 11,75 do 12,25; grube stand. 12,50—13; otręby jęczmieńne 10,75—11,50; rzepak zimowy bez worka 33—41; rzepak zimowy bez worka 33—35; mak niebieski 50—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 39—41; peluska 25—27; wyka 27—28; serad. 33,50—35,50; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—26; Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11,00; szoty 12,00—12,50; konicyna żółta odłusczona 70—80; biała 88—105 czerwona surowa 110—120; czerwona czyszczona 140—150; arszadka 170—185; siemiakki jadalne: pomorskie 4—4,50; nadnoteckie 4—4,50; płatki ziemn. 15,50—16,50; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 14,50—15; słonecznikowy 42/44 proc. 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wyłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50 do 3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21,00—22,00.

Górdne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 31 marca 1936 r.

Belgia 89,85, 90,03, 89,67; Berlin 218,66, 217,97, Amsterdam 360,00, 360,72, 359,28; Kopenhaga 117,64, 117,00; Londyn 26,29, 26,36, 26,22; Nowy Jork czek 5,807/8, 5,824/5, 5,298/9; Nowy Jork kabel 5,31, 5,324, 5,294/5; Oslo 132,43, 131,77; Paryż 25,01, 25,08, 24,94; Praga 21,96, 22,00, 21,92; Sztokholm 135,60, 135,93, 135,27; Zurych 172,90, 173,24, 172,56; Mediolan 42,50, 42,00; Helsinki 11,62, 11,56; Madryt 38, 37,78, 37,43; Montreal 5,294/5, 5,263/4.

Tendencja: niejednolita.

Akcje
Bank Polski 95,00—94,75; Częstocice 25,50; Cu-
kier 22,50; Węgiel 11,25.

Tendencja: niejednolita.

Papier wartościowe
6 proc. dolarowa 72,00; 4 proc. premj. del. 45,00,
43,75—43,25; 7 proc. stabilizacyjna 60,75—61,25 (ost.
drobne); 8 proc. przem. pol. 89,50; 4 i pół proc. ziem-
skie seria 5 42,38—43,25—43,00; 5 proc. Warszawy
1933 r. 52,00—52,25; 5 proc. Częstochowy nowe 43,00
Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla listów
mocniejsza.

Czy damy sobie radę z opornymi przemysłowcami?

O istotną zniżkę cen żelaza

Już w kilka dni po przeprowadzeniu przez Rząd zniżki cen niektórych artykułów przemysłowych stało się niestety jasnym, że odnośnie cen artykułów skartelizowanych — zniżki tej konsument nie odczuje. Wiesz np. odniosła z niej korzyści bardzo minimalne, zupełnie nieznaczne, jeśli nie wogóle żadne.

Ostatnio, do komisarza cen, prof. Edw. Lipińskiego, który jest jednocześnie dyrektorem Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, napływają stale skargi na syndykaty przemysłowe, zarówno ze strony przemysłowców gałęzi przetwórczych, jak i ze strony kupiectwa hurtowego.

Specjalnie uskarżają się przemysłowcy metalowi, przetwórczy, którzy wyraźnie wskazują, że Syndykat Hut Żelaznych stosuje dziwne metody w zakresie cennika. Pomimo wyraźnego zlecenia, danego swego czasu przez czynniki urzędowe przy obniżaniu cen artykułów przemysłowych, według

którego rabaty, udzielane dotąd przez przemysł, muszą być stosowane i nadal, w większości wypadków skartelizowany przemysł hutniczy liczy swym odbiorcom według nowego cennika, ale bez praktykowanych dotychczas rabatów.

Powstaje zatem sytuacja paradoksalna: pomimo obniżenia cennika fabrycznego odbiorca otrzymuje — wobec zniesienia rabatów — towar po cenie wyższej, niż przed zniżką. Uniemożliwia to przemysłowi przetwórczemu przeprowadzenie obniżki cen u siebie. Drożyzna surowca bowiem pochłania różnicę kosztów produkcji, uzyskaną dzięki obniżce cen węgla, taryfy przewozowej i t. p.

Jak się dowiadujemy, komisarz cen, prof. Lipiński, przeprowadza w tej mierze skrupulatne badania i już w najbliższych dniach wyda odpowiednie zarządzenia, które niewątpliwie zmuszą opornych przemysłowców do zastosowania istotnej zniżki cen.

Zjazd naukowy rolniczo-leśny obradować będzie w Poznaniu

W dniach 25, 26 i 27 maja b. r. odbędzie się w Poznaniu zjazd naukowy rolniczo-leśny, zainicjowany przez profesorów wydziału rolniczo-leśnego Uniwersytetu Poznańskiego.

Jak się dowiadujemy, zgłoszono około 100 referatów, dotyczących rozmaitych dziedzin nauk rolniczych i leśnych. Zapewniony jest udział naszych najwybitniejszych naukowców oraz przedstawicieli życia gospodarczego i praktyki rolniczej.

Zjazd będzie obradował w 6 sekcjach:

1) produkcji roślinnej, 2) produkcji zwierzęcej, 3) chemiczno-rolniczej, 4) ochrony roślin, 5) leśnej, 6) ekonomicznej.

Na szczególną uwagę w programie zjazdu zasługuje uwzględnienie zagadnień, interesujących w sposób bezpośredni sfery rolnicze i gospodarcze.

Jednocześnie i łącznie ze zjazdem obradować będzie w Poznaniu komisja współpracy w doświadczaństwie przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Pakownia pomarańcz w Gdyni

W nowym przedsiębiorstwie znają zatrudnienie polscy robotnicy

W Gdyni została zorganizowana przez firmę Hispano-Polaco Baltica pierwsza pakownia pomarańcz. Będzie ona sprzedawać do Gdyni pomarańcze luzem i tu dopiero zostaną one przebrane, posortowane, owinięte w papier firmowy i zapakowane w

standartowe skrzynie. Jak wynika z tego, do kraju przywożone będą tylko same pomarańcze, natomiast opakowań, skrzyń, papieru, gwoździ etc. dostarczą firmy krajowe. Również przy pakowaniu zatrudnieni będą wyłącznie robotnicy polscy.

Naogół biorąc, zakres działalności rad zakładowych dzieliłby się na dwa zasadnicze działy, społeczny i gospodarczy. Ten pierwszy, obejmujący cały szereg urządzeń, które współdziałały w podniesieniu stopy życiowej pracownika, jest stosunkowo prostszy, bardziej znany i temsamem łatwiejszy do przejścia. Inaczej natomiast rzecz się ma z ingerencją pracowników w zakresie spraw gospodarczo-finansowych przedsiębiorstwa. Sprawy te bowiem wymagają dużej znajomości rzeczy, doświadczenia, umiejętności posługiwania się skomplikowanymi elementami nowoczesnej produkcji, normami prawnymi itp., przyczem najtrudniejszym byłoby stworzenie właściwej atmosfery, w której obie strony, praca i kapitał, uznałyby się wzajemnie nie za strony konieczne ze sobą walczące, a za uzupełniające się wzajemnie dwa równorzędne współczynniki produkcji.

Ta atmosfera — praktycznie rzecz biorąc — byłaby najtrudniejszą w tej dziedzinie zadaniem. Ustawę napisaną stosunkowo łatwo. Przedstawicielstwo zakładowe uruchomić — też niezbyt trudno. Cała

rzecz w tem, by w skład przedstawicielstwa tego weszli ludzie nie najgłośniejsi krzyżacy i z gadzinowych funduszy międzynarodowych opłacani, a najrozsądniejsi i najrzetelniejsi, wyposażeni pozatem w zdolność samodzielnego przeciwstawienia się wielu trudnościom i przeciwnościom, z jakimi na tym nowym terenie prac musieliby się spotkać.

Z drugiej strony chodzi o to, by współpartnerem takiego przedstawicielstwa był pracodawca na miarę nowoczesnych konieczności urobiony, kierujący się nie ciałnym egoizmem, a dobrem Państwa oraz rozumiejący korzyści, jakie płyną z posiadania w przedsiębiorstwie szeroko rozbudowanych społecznych podstaw.

Są to prace, których ani ustawa, ani zarządzeniem przeprowadzić się nie da. Musi tu przyjść z pomocą odpowiednio pokierowana wymiana myśli szerokiej społecznej i w ślad za tem idące psychiczne przysposobienie się do „harmonijnego współdziałania na rzecz dobra powszechnego”, jak tego wymaga od nas art. 9-ty Konstytucji.

Zbigniew M.

15 minut w stratosferze

Szczegóły polskiego lotu na wysokość 10.000 metrów

Nasz pierwszy lot do granic stratosfery, zakończony szczęśliwie, nie zaimponuje światu rekordem wysokości. Nie wielki balon polski osiągnął zaledwie dziesięć kilometrów wysokości, gdy Amerykanie na dziewięć razy większym olbrzymie potrafili zdobyć wysokość dwa razy większą, nie mówiąc już o



Kpt. Burzyński (na prawo) oraz dr. Jodko-Narkiewicz (na lewo) w gondoli

specjalnych balonach stratosferycznych, w rodzaju tego, na którym odbywał swą fantastyczną podróż prof. Piccard.

Niemniej przeto ten lot onegdajszy napawa nas dumą, gdy zważymy szczupłość środków — niewielką pojemność balonu — w zestawieniu z osiągniętym rezultatem. Ową szczupłość środków równoważyły w naszym locie sprawność i doświadczenie pilota, zapal i przygotowanie uczonego fizyka.

START

Była wczesna godzina ranna, kiedy na polach Legionowa czyniono przygotowania do startu. Niebo aż się szklilo błękitem i „dmuchał” zlekką wietrzyk poł.-wschodni.

W hangarze „Warszawa II” napełniona do połowy swej pojemności wodorem (1100 m³) parła pod drewniany dach, napinając linki, obciążone wórczkami, pełnymi opilek żelaznych. Właśnie opilek żelaznych, a nie piasku, jak to zwykle bywa. Ponieważ w górze panuje b. niska temperatura, piasek, który posiada wilgoć, mógłby zamarznąć w bryły, co byłoby niewygodne przy wyrzucaniu balastu, a także niebezpieczne dla Boga ducha winnych ludzi, chodzących po ziemi.

SYNEK LOTNIKA

Kiedy balon wyprowadzono już z hangaru, nie było jeszcze na miejscu startu ani kpt. Burzyńskiego ani dr. Narkiewicza-Jodko, ale był już 8-letni synek lotnika, Marek, z mamusią. Oczy aż mu się iskrzą, gdy mówi o balonach, patrząc na szarpiącą się na wietrze „Warszawę II”. A mówi, jak „stary baloniarz” — wie, gdzie się zaczyna troposfera, gdzie stratosfera, w jakim kierunku tatusz poleciał. Mały Marek, przeżywanym „Zulusem”, z uwagą przygląda się przygotowaniom i dokładnie objaśnia znaczenie każdego przyrządu.

— A na jakiej wysokości rozpoczyna się stratosfera? — pyta ktoś żartobliwie. Duże czarne oczy „Zulusa” spoglądają z niewysłowioną pogardą.

— Nie doliczy się pan tych metrów — brzmi odpowiedź młodocianego „specja” balonowego.

Gdy później pojawił się kpt. Burzyński, nie dawał się w żaden sposób foto-

grafować. Ale fotoreporterzy muszą zdjęcie zdobyć za wszelką cenę. To też jeden z nich namówił synka kapitana, aby nagle krzyknął w stronę lotnika:

— Ojciec!!!

Naturalnie tatusz odwrócił się od razu. Syknęły migawki aparatów i zdjęcie było dokonane.

CEL LOTU

Jak wiadomo, celem lotu było z jednej strony dokonanie badań naukowych z dziedziny promieniowania kosmicznego, z drugiej zaś przeprowadzenie pewnych doświadczeń nawigacyjnych, badanie szybkości i kierunków wiatrów na różnych wysokościach — słowem lot doświadczalno-treningowy.

Kiedy ukończono przygotowania do startu, padły słowa komendy:

— Luzuj!... Trzymaj!... Luzuj! — Puść!

I „Warszawa II” oderwała się lekko od ziemi, szybując w kierunku płn.-zachodnim.

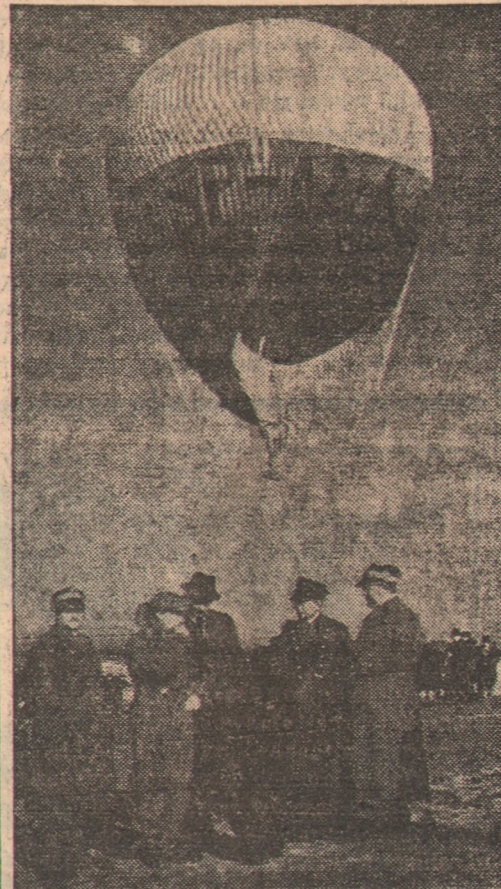
Przypuszczano ogólnie, że balon wylądował w okolicy Grudziądza, ale że na dalszych wysokościach wiatr zmienił kierunek lotnicy wylądowali w pobliżu Łomży, jak to zresztą wszystkim wiadomo z pierwszych doniesień.

DLACZEGO NASTĄPIŁ PO WYLĄDOWANIU MAŁY WYBUCH?

Już po szczęśliwym wylądowaniu zdarzył się wypadek, który na szczęście skończył się jedynie lekkim poparzeniem kilku ludzi. Do balonu, z którego ulatniał się wodór, podbiegli ludzie ze wsi, wśród nich jeden z zapalonym papierosem. Nastąpił wybuch resztki wodoru, znajdującego się jeszcze w powłoce balonu. Powłoka balonu została nieco uszkodzona, ale sam balon nie został zniszczony.

Balon posiada na powłoce specjalny szew bezpieczeństwa, połączony sznu-

rem z koszem. Dla odróżnienia od innych sznurów prowadzących do zwykłego wentylu przy pomocy którego reguluje się wypełnienie balonu gazem, sznur do wentyla bezpieczeństwa jest czerwony. Szew powłoki zeszyty jest zazwyczaj 12 nićmi, to też będąc już nad samą ziemią, tuż przed lądowaniem,



Kpt. Burzyński w otoczeniu grupy oficerów batalji balonowego na krótko przed startem

pilot 11 razy szarpie sznurem. W chwili samego lądowania następuje ostatnie szarpnięcie, z rozdartej powłoki gwałtownie ulatnia się gaz, powłoka, wpięty kulista, płasko opada na ziemię. Dzięki temu wiatr nie wlece kosza balonu po



Wysuszone mydło Tukan

jest najoszczędniejszym i najtańszym MYDŁEM DO PRANIA!!!

ziemi, oraz unika się groźnego wybuchu gazu. W fałdach powłoki jednak zataja się jeszcze nieco gazu, który przy zwijaniu powłoki należy dopiero wycisnąć. Ta reszta gazu właśnie wybuchła skutkiem nieostrożności ludzi wiejskich. Trzeba przytem zaznaczyć, że zwykły balon ćwiczebny lub przeznaczony do lotów w zawodach balonowych jest napełniany gazem świetlnym o mniejszej sile wybuchu i łatwości zapłonu od wodoru, którym był napełniony balon „Warszawa II”. Zato wodór posiada większą siłę nośną.

REKORD PRAWDOPODOBNIE ZOSTAŁ POPRAWIONY

Prawdopodobnie wysokość osiągnięta 10.000 m. będzie nowym rekordem dla balonów o pojemności 2.200 metrów sześć. Oczywiście, że dokładnie wysokość osiągniętą da się ustalić po odczytaniu barografów z uwzględnieniem poprawek.

Dzieje krzesła elektrycznego

Obecnie gazy trujące mają zastąpić prąd elektryczny

Elektryczne krzesło ma swoją historję, przypominającą znane powszechnie dzieje więźnia z Monaco... Obywatele Stanów Zjednoczonych szybko znieśli śmierć przez powieszenie, jako niemłą reminiscencję rządów kolonistów angielskich, gilotyna zaś wydała się „sentymentalnym” Amerykanom zbyt ponurem narzędziem. Ameryka, uprzedmiotowiająca się i mechanizująca w warotnym tempie, musiała mieć odpowiednie narzędzie śmierci: w r. 1890 odbyło się pierwsze stracenie na elektrycznym krześle.

Pierwszą „historyczną” ofiarą elektrycznego krzesła był Józef Kemmler, skazany na śmierć za zamordowanie swojej kochanki, Marji Leigler. Wyrok zapadł w czerwcu 1899 roku, a wykonano go dopiero w sierpniu następnego roku. Przez ten czas Kemmler, który, jak to zresztą stwierdziło dokładne śledztwo, popełnił morderstwo w stanie opilstwa, starał się o rewizję wyroku i zmianę wymiaru kary. Jednocześnie stan Nowego Yorku, na którego terytorjum zostało dokonane zabójstwo, nie wyznaczył jeszcze „spe-

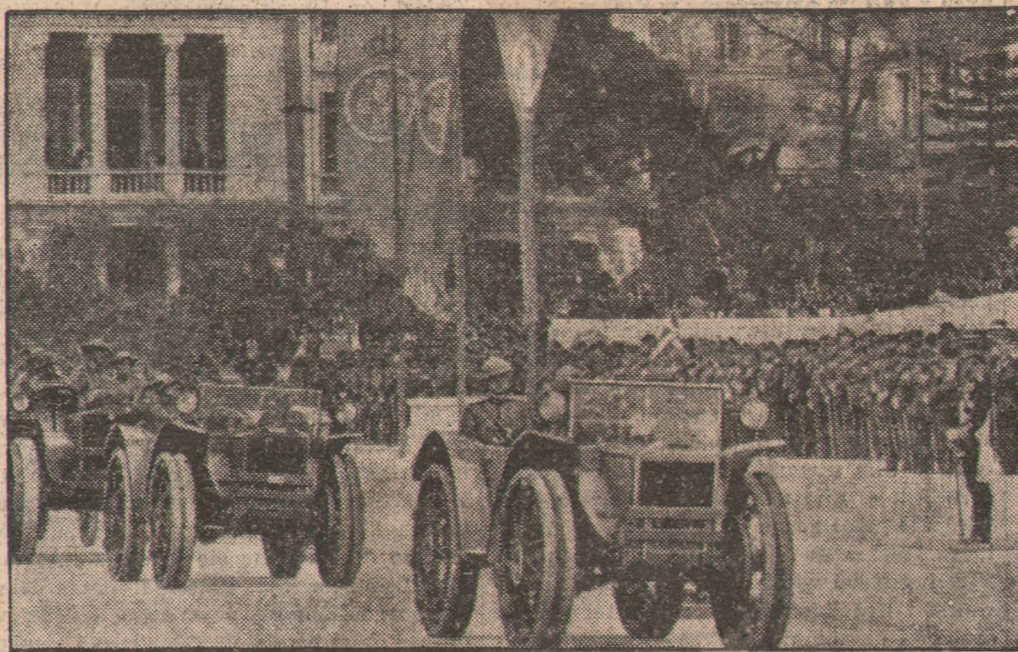
cialnego funduszu” na wykonanie tej nowej egzekucji, a... dostawca elektrycznego krzesła, nie otrzymawszy zań zapłaty, żądał zwrotu śmiertelnościowego narzędzia.

Wreszcie 6 sierpnia 1890 r. o godz. 6 min 40 rano, elektryczne krzesło zostało po raz pierwszy w dziejach użyte w więzieniu Auburn, w Nowym Yorku. „New York Herald” opisał tak egzekucję: „Prąd elektryczny o sile 2.000 wolt zabił dzisiejszego rana Kemmlera. Jako doświadczenie elektryczne egzekucja była, być może, wydarzeniem ciekawym, ale jako egzekucja była czemś najbar dziej okropnym.”

Nowa metoda wymierzania kary wywołała gwałtowne polemiki. Opozycja w stosunku do wymierzania kary śmierci z pomocą elektrycznego krzesła, mimo, iż od owej pierwszej egzekucji osłabła, wciąż jeszcze trwa, i niektóre z pośród stanów amerykańskich stosują inne metody egzekucji. W 15 stanach utrzymuje się nadal szubienica, w stanie Utah obok szubienicy istnieje śmierć przez rozstrzelanie, w Kentucky — szubienica i elektryczne krzesło dostrzymują sobie towarzystwa, w Nevada i w Kalifornji istnieje najnowszy sposób uśmiercania, wielki „rywal” elektrycznego krzesła, zapomocą komór gazowych, wreszcie w stanie Waszyngtońskim wieszają przestępców, ściganych przez sprawiedliwość federalną, a posyła się na elektryczne krzesło przestępców „wewnętrznych”.

Według ostatnich oświadczeń amerykańskich kryminalogów, elektryczne krzesło ma wkrótce stać się zabytkiem muzealnym. Jego miejsce zajmie, prawdopodobnie, komora gazowa, nad której udoskonaleniem pracują obecnie zwolennicy „humanitarnej” egzekucji śmierci.

Grecja obchodzi święto niepodległości



W tych dniach Grecja obchodziła swe święto narodowe w rocznicę odzyskania niepodległości, po raz pierwszy znów w obecności króla. Na zdjęciu król Jerzy odbierający defiladę samochodów pancernych

Kultura i sztuka

Początki Torunia w świetle krytyki źródeł

Jak o tem pisałem przed tygodniem, krzyżacy przeprowadzili się więc istotnie do ziemi Chełmińskiej na terytorjum dzisiejszego Starego Torunia, bo tu Wisła tworzyła szczególnie dogodnie miejsce do przeprowady. Nadto przypuszczenie to popierają i przytoczone argumenty źródłowe i to z dwóch źródeł, co znacznie wzmacnia wiarygodność tego faktu. Przepawy mianowicie dokonano z zamku nieszawskiego, który leżał właśnie niewiele wprost Starego Torunia, po lewym brzegu Wisły. Zaś relacja świadka Tomasza z Zajczkowa w procesie z roku 1339 wskazuje, iż drzewo, pod którym wybudowali Krzyżacy gród, było położone o milę od dzisiejszego miasta w dół rzeki, co się w zupełności zgadza, również z odległością wsi Starego Torunia. Natomiast wiadomość podaną przez Bogusława Łazęnkę, jakoby miejsce wylądowania zwało się Rybitwy (Ribithy) musimy pozostawić pod znakiem zapytania. Inne przekazy źródłowe tej nazwy nie znają, jakkolwiek jest rzeczą zupełnie możliwą, że nazwa ta była związana z kilku domkami nadbrzeżnymi rybaków, względnie z dogodnym miejscem połowu ryb. W każdym razie wydaje się rzeczą całkowicie wątpliwą, by tą nazwą było objęte dzisiejsze przedmieście Rybaki, na zachód od Torunia.

PIERWSZE WALKI KRZYŻAKÓW Z PRUSAKAMI.

Oczywiście w opowiadaniu kronikarza Duisburga o pierwszych walkach Krzyżaków z Prusakami jest dużo legendy, którą wytworzyła fantazja potomnych, względnie tendencja samego kronikarza, który pragnął całą działalność braci zakonnych przedstawić w najlepszym świetle. Niemniej pozostanie faktem, że walki te toczyły się przez parę lat, w ciągu których miejscem oparcia Krzyżaków stał się warowny gród Toruń. U jego stóp, w miarę napływu rycerzy i osadników, zaczęła powstawać osada, przekształcając się w miasto o charakterze gospodarczym.

WYLEWY WISŁY — POWODEM PRZENIESIENIA TORUNIA.

Nie mamy żadnych na to dowodów, by podawać w wątpliwość słowa kronikarza z Duisburga, który wyraźnie stwierdza fakt przeniesienia „civitatem” — (miasta) spowodu wylewów Wisły, a temsamem stoi na stanowisku poprzedniego jego istnienia. Przedewszystkiem warunki topograficzne wskazują, że — jak to już stwierdził dr. Galon — nadbrzeżna część dzisiejszej wsi Stary Toruń jest położona na terenie zalewowej, co musiało być dużą przeszkodą w o-wych czasach w utrwaleniu się tam stałego osadnictwa. Zresztą zjawiska przenoszenia osad, a nawet całych miast, nie są wcale rzeczą rzadką w osadnictwie średniowiecznym. Klasyycznym przykładem może być tutaj miasto Kalisz, kilkakrotnie przenoszone spowodu wylewów rzeki Prosnicy. Samo więc zjawisko przeniesienia Torunia nie może nas dziwić.

Trudniejszą jednak rzeczą do udowodnienia jest problem, czy osada ta w momencie przeniesienia była już miastem, jak to podaje nasz kronikarz, czyli idąc dalej, czy dokument lokacyjny został w roku 1233 wydany Toruniowi na pierwotnym miejscu, czy też już na obecnym. Otóż na poparcie pierwszego przypuszczenia należy przytoczyć argumenty zaczerpnięte z dokumentu lokacyjnego z r. 1233, podniesione już swego czasu przez Kestnera, a zwalczane przez innych badaczy, że użytkowanie Wisły z wypami zostało Toruniowi nadane na przestrzeni dwóch mil od Nieszawy, w dół rzeki, co przemawia za tem, że nadanie to było uczynione raczej dla osady leżącej w środku lub przynajmniej bardzo blisko zakreślonego terytorjum.

GRÓD STARO-TORUŃSKI.

Jako ważny argument za prawdziwością przekazu Piotra z Duisburga można wysunąć sprawę grodu starotoruńskiego. Nie zwrócono dotąd w literaturze naukowej większej uwagi, czy z tej strony nie padnie

jakieś światło na problem samej osady i jej przeniesienia. Otóż Piotr z Duisburga podaje tylko wiadomość o przeniesieniu samego miasta, natomiast podkreśla, że gród pozostał na dawnym miejscu „manente castro”. Ze tak było istotnie i że gród ten przetrwał nawet w głąb XIV w., na to mamy dowody w późniejszych źródłach. W wyroku warszawskim wydanym w r. 1339 w sporze polsko - krzyżackim, wśród innych świadków występuje także komtur „de antiquo castro Thorun”, a więc ze starego grodu toruńskiego. Może to być gród tylko pierwotny, który w odróżnieniu od istniejącego już wówczas późniejszego zamku krzyżackiego, zwanego Danskerem, położonego w trójkącie zamkniętym dzisiaj ulicami Podmurna, Przedzamczem i Nadbrzeżem, nazwano w

dokumentie starym.

Jeszcze więc około połowy XIV w. istniał gród na terenie Starego Torunia i był widocznie w dobrym stanie, jeżeli posiadał załogę z komturem. Przypuszczenie więc dr. Górskiego, że w momencie przeniesienia osady zlikwidowano i zamek, należy uznać za fałszywe. Gród ten uległ rozebraniu czy zniszczeniu dopiero po r. 1339, bo odtąd nie posiadamy już o nim żadnej wiadomości.

W konsekwencji powyższych wywodów należy stwierdzić, że Toruń już jako miasto zaczęło powstawać u stóp grodu starotoruńskiego i tylko wskutek wylewów rzecznych zostało przeniesione na wyżej położone miejsce. Czy stało się to w roku 1236, jak podaje kronika franciszkańska, trudno przesądzić, w każdym razie miało to miejsce



Pieśń miłosna głuszcza

rozlegnie się w kwietniu w głębi ostępów leśnych

Zjazdy Związków Aktorskich

W Wielkim Tygodniu obradować będą ZASP i Polzawid

W Wielkim Tygodniu odbędą się w Warszawie, jak corocznie, zjazdy związków aktorskich. W dniach od 8 do 10 kwietnia rb. obradować będzie walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich (Zasp); obrady tegoroczne nosić będą charakter zjazdu nadzwyczajnego, gdyż zgodnie z uchwałą, powziętą w roku 1934, zwykłe walne zjazdy odbywać się mają co trzy lata. Na zjeździe nie będą omawiane zupełnie sprawy organizacyjne Zaspu, natomiast będzie on poświęcony całkowicie przedyskutowaniu zagadnień artystycznych, związanych z kulturą artystyczną w Polsce. M. in. omówione będą sprawy szkolnictwa teatral-

nego, teatrów warszawskich i prowincjonalnych, opery, sprawa powołania Naczelnej Rady Artystycznej itd.

W dniu 9 i 10 kwietnia r. b. obradować będzie doroczny walny zjazd delegatów i członków Polskiego Związku Artystów Widowiskowych (Polzawid), jednoczącego artystów, występujących w kabaretach, dancingach, warietes, cyrkach i t. p. Na zjeździe omawiane będą aktualne sprawy zawodowe, jak bezrobocie wśród artystów widowiskowych, sprawy zatrudniania artystów zagranicznych, konwencja z Polskim Związkiem Dyrektorów Scen Widowiskowych i t. d.

Przed Jego wielkim światłem...

Poezje — Julja Dickstein-Wieleżyńska

Z ducha Wielkiego Odnowiciela Państwa poczęty a dłym prawdziwego talentu poetyckiego w kunsztownej mowie wykonany tomik poezji wydała ostatnio znana tłumaczka Leopardiego, Ugo Foscollo, Carducci i innych obcych, przeważnie włoskich poetów p. Julja Dickstein - Wieleżyńska. Jest to zeszyt niewielki liczbą zawartych w nim utworów wierszowanych, których jest w nim zaledwie trzydzieści dzieł, ale jakże gorącym umiłowaniem Wielkiego Marszałka rozplamiony, jakże głęboki uczuciem wielkiego i szczerego umiłowania i uwielbienia dla idei w tej postaci spiszowej uosobionej. „Przed Twojem wielkim światłem duch mój cicho klęka, największy synu dziejów na epok przełęcz!” — wola autorka w jednym z wierszy. W

innym wybucha pragnieniem: „O! jakbym chciała być szarym żołnierzem i pełnić rozkaz wianej Twojej ręki widzieć, że znowu krosna dziejów bierzem, aby je różem haftować jutrenki! I gdyś nam Polskę z trzech rozkował jarzem, by przed ludami wwieść ją w Czasu wrota, gdyś świętych kształtów zbawcą i rzeźbiarzem, chciałabym przysnąć skłą z pod Twego młota”. Wreszcie po zgonie Pilsudskiego wybucha poetka krwawym szlochom i rykiem bólu, poczem opanowując się kończy: „Wstał z Przeznaczenia, był, przeszedł przez dziejowe pole... Sam się pośmiertną służbą rozciął na dzieł dwoje, na człowieka i symbol... Zastęgiło w krzyż ogromne życia ponad nami!”

Fr. Gal.

Po operacjach jamy brzusznej uważana jest naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa jako znakomity środek przeczyszczający, ponieważ delikatnie i gruntownie oczyszcza przewód pokarmowy i długotrwałe współdziałała prawidłowej przemianie materji.

po wydaniu dokumentu lokacyjnego w roku 1233.

JAK WYGLĄDAŁA PIERWOTNA OSADA TORUŃSKA?

Trudno jednak coś bliższego powiedzieć o wyglądzie i rozmiarach tej pierwotnej osady wobec braku badań archeologiczno-topograficznych na tym terenie. Nie można również umiejscowić pierwotnego grodu, jakkolwiek do dzisiejszego dnia istniejące resztki murów nad Wisłą między Starym Toruniem a wsią Górskiem mogą nasunąć pod tym względem pewne przypuszczenia. Kościół strotoruński św. Jana znany z lat 1346-1598, leżał zapewne na podgrodziu osady, a wezwanie jego zostało nadane później kościołowi przy ul. Żeglarskiej w Starem Mieście. Prawdopodobnie z pierwotnego starotoruńskiego kościoła została przeniesiona do kościoła w Górsku, istniejąca do dnia dzisiejszego chrzcielnica granitowa, o formach późno - romańskich, która świadczyłaby, również o dawności tego kościoła.

Najwyższy więc czas, by przeprowadzić na terenie Starego Torunia i Górskiem badania archeologiczne, a wyświetlić one niejedną niejasną dotąd kwestję. Wypowiedziała się za tem również Komisja Archeologiczna Instytutu Bałtyckiego w czerwcu 1935 r. i należy mieć pełną nadzieję, że może niedługo oczy nasze ujrzą resztki pierwotnej toruńskiej osady, zbudowanej przez pierwszych osadników, przybyłych z Krzyżakami.

Mgr. Józef Bieniasz.

OKRUCHY KULTURALNE.

ZGON GLAZUNOWA — NAJWYBITNIEJSZEGO KOMPOZYTORA ROSYJSKIEGO.

W Paryżu zmarł jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów rosyjskich Aleksander Glazunow.

Glazunow urodził się w r. 1886. Od najmłodszych lat zdradzał wybitne zdolności muzyczne. Studiował w konserwatorium petersburskim u Rimskiego Korsakowa, którego był ulubionym uczniem, przejmując w nim wiernego wyraziiciela swej estetyki. Mając lat 17, Glazunow tworzy swą Pierwszą Symfonię. Obejmuje kierownictwo konserwatorium w Petersburgu, na którym to stanowisku pozostaje przez 25 lat, także podczas panowania sowieckiego.

Przed 5 laty opuścił Leningrad i osiedlił się w Paryżu, gdzie otaczał troskliwą opieką tamtejsze konserwatorium rosyjskie.

Z wybitniejszych utworów znakomitego muzyka wymienić należy 8 Symfonij, dwa Koncerty, parę Kwartetów, dwa balety etc.

WYPRAWA NAUKOWA PROF. STASIAKA DO INDYJ.

Prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie dr. Stefan Stasiak, udał się do Indyj w podróż naukową, subsydowaną przez Fundusz Kultury Narodowej.

Prof. Stasiak uchodzi za jednego z najwybitniejszych orientalistów europejskich.

Podróż prof. Stasiaka po Indjach ma cele filologiczne i archeologiczne. Wzbogaci ona również największe w Polsce prywatne zbiory dzieł i okazów sztuki i archeologii indyjskiej, oraz własne jego największe w Europie zbiory z Indyj portugalskich.

CIĘKAWY WYKOPALISKA.

We wsi Podlesie w pow. Olkuskim w województwie kieleckim w jaskini na górze zwanej „Średnia” znaleziono prehistoryczne ślady bytowania ludzkiego. Znaleziono ślady palenisk, ceramiki, kości ludzkie. Ustalono, że człowiek w jaskini tej przebywał w okresie neolitu (około 2.000 lat przed Chrystusem), a po raz drugi w okresie wpływów kultur prowincjonalno-rzymskich (około 400 r. po Chrystusie).

W Krakowie na terenie budowy stadionu sportowego za parkiem dr. Jordana, w bliskości koryta Rudawy, natrafiono przy robotach wiosennych na pień drzewa o obwodzie około 2 metrów zupełnie czerniałej. Jest to niewątpliwie pień drzewa szpilkowego pochodzącego z odległej epoki geologicznej. W niewielkiej odległości od pnia, znaleziono dwa rogi jelenia. Wiek obu rogów obliczają na 1000 do 1500 lat. Z pobieżnych oględzin terenu wynika, że w miejscu tem w odległych bardzo czasach był las, położony nad brzegiem dawnego łożyska pra-Rudawy.

Tajemniczy pasażer na ms. „Piłsudski” Niezwyczajne perypetie „emigranta”

Na statku, jak w małym miasteczku, wszyscy się znają. Analogia ta jest tem słusniejsza, że i tu podobnie jak w pierwszych lepszych Koziegłowach, rolę głównego informatora o chwilowych mieszkańcach statku spełnia fryzjer. U niego koncentrują się wszystkie plotki o pasażerach, — kto zacy, skąd jedzie, dokąd, gdzie był, co robił — jednym słowem tysiące prawdziwych i zmyślonych szczegółów, pianką lotnej fantazji podmalowanych, składających się na obraz człowieka.

To też nie lada sensacją było gdy fryzjer, zapytany kto zacy ten smagły młodzieniec, snujący się po wszystkich pokładach statku „Piłsudski”, wracającego z Nowego Jorku do Gdyni, bezradnie rozkładał ręce, oświadczając: „Nie wiem”. Czarna bujna czupryna kazała się w tajemniczym pasażerze, który przez cały czas podróży nie przemówił do nikogo ani słowa, domyślać południowca. Nad każdym krokiem młodzieńca czuwało dwóch po sportowemu ubranych gentlemenów.

— To jakaś znakomitość — szeptało sobie do ucha, — dyplomata albo zgoła książę udzielny, któregoś z krajów południowo-wschodnich, co ze względu na rysy twarzy i czarną bujną czuprynę zyskiwało niejako prawdopodobieństwo.

Osobą tajemniczego pasażera zainteresował się jeden z dziennikarzy, znajdujących się na statku i postanowił za wszelką cenę uchylić jego incognito. Ceną tą było kilka kolejek whisky and soda, postawionych w pięknie urządzonej bufecie statku „adjutantem” domniemanego „księcia”, czy „dyplomaty”.

Po czwartym kieliszku nawiązała się swobodna pogadanka, w toku której dziennikarz zrecznie stawionymi pytaniami wy dobył na światło dzienne niezwykle perypetie emigranta, niejakiego Ginsberga z Warszawy.

Młody człowiek uprzykrzywszy sobie pobyt w domu rodzicielskim pewnego dnia zwinął manatki i ruszył w nieznaną. Tęsknoty dalekich łądów zawiodły go nasamprzód do Gdyni, gdzie dostał się na statek, jadący do Ameryki Południowej. W kilka miesięcy po ucieczce z domu, młodzieniec był już w Peru. Za wszelką cenę chciał jednak dostać się do Stanów Zjednoczonych. Ma-

jąc trochę pieniędzy, wśliznął się na statek, idący do Nowego Jorku. Nie szczęście chciało, że w czasie surowej kontroli przeprowadzanej na statkach przepływających kanał Panamski, odnaleziono go. Ginsberg jako aresztant dojechał do Nowego Jorku. W czasie podróży, młody człowiek, dręczony troską o dalsze swe losy, zwarjował. Władze nowojorskie odesłały go do szpitala dla umysłowo chorych. Jednocześnie rozpoczęto dochodzenia celem ustalenia przynależności państwowej i miejsca zamieszkania nielegalnego emigranta. Z niektórych wypowiedzi umysłowo-cho-

rego, który powoli zaczął przychodzić do równowagi, domyślono się, że jest on obywatelem polskim. Skomunikowano się z polskimi władzami, które po przeprowadzeniu mozolnych i długotrwałych dochodzeń ustaliły miejsce zamieszkania Ginsberga. Przy najbliższej okazji odstawiono nieszczęśliwego emigranta, którego żądza przygód poprzez pampy peruwiańskie zagnała do szpitala dla obłąkanych, na pokład statku m/s „Piłsudski”. Ginsberg w towarzystwie dwóch agentów wrócił do Gdyni, gdzie zaopiekowały się nim władze polskie.

Tragiczna śmierć 2-letniego chłopca

we wrzącej wodzie

Onegdaj w godzinach wieczornych wydarzył się w Bydgoszczy nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą straszną śmierć dziecka.

W mieszkaniu robotnika Grocholskiego przy ul. Czernskiej 41 żona robotnika, Małgorzata gotowała wodę do kąpieli dziecka. Około godz. 18, gdy kobieta na chwilę opuściła kuchnię, 2-let-

ni synek Grocholskich podszedł do pieca i manipulując wyciągniętymi rączkami ściągnął na siebie garnek z wrzącą wodą.

Nieszczęśliwe dziecko zostało w straszliwy sposób poparzone na całym ciele. W stanie beznadziejnym przewieziono je do lecznicy św. Florjana, gdzie po kilku-nastogodzinnych cierpieniach zmarło.

Śmiertelny wypadek

w wyrotnicy wagonowej Skaropolu

W poniedziałek około godz. 23-iej w wyrotnicy wagonowej f-my Skaropol w porcie podczas załadunku węgla za pomocą urządzenia taśmowego, zaszedł tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 30-letni robotnik, Władysław Chojnacki.

Chojnacki w niewyjaśniony dotychczas sposób został przygnieciony wago-

nem do ściany wyrotnicy, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Prawdopodobnie stało się to skutkiem jego własnej nieostrożności, gdyż żadnego defektu w funkcjonowaniu wyrotnicy nie zauważono. Zwłoki odstawiono do kostnicy miejskiej do dyspozycji władz sądowych.

Śmierć po spożyciu alkoholu

Sensacyjny wypadek w Sępólnie

Dnia 30 ub. m. około g. 20-iej zmarł po spożyciu napojów alkoholowych w restauracji Krause Willego w Sępólnie przy ul. Nowy Rynek, Szumacher Franciszek, zastępca procesowy i Simiarski

Stanisław, obwodowy mistrz kominarski. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Lokal restauracyjny opieczutowano do dyspozycji władz sądowych. Dochodzenie w toku.

Ile ma kosztować dwudniowy pobyt w Warszawie?

Oryginalny plebiscyt rozpisal stołeczny Związek Propagandy Turystycznej w całej Polsce, zadając jej mieszkańcom pytania: ile powinien kosztować pański pobyt dwudniowy w Warszawie, by pan mógł sobie nań pozwolić przynajmniej raz do roku? Co pana najbardziej interesuje w Warszawie: muzea?, architektura?, teatry?, przemysł?, handel? i t. p.

Tytułem zachęty do wypełnienia formularzy ankiety, zawierających powyższe pytania, uczestnicy plebiscytu otrzymują pół tysiąca nagród: bezpłatne bilety kolejowe

do Warszawy, bezpłatne noclegi w pierwszorzędnym hotelach, wykwinne obiady, bilety do teatrów, kin, na dancingi i t. p.

Rozpowszechnianie formularzy podejmują się chętnie regionalne organizacje społeczne, zaproszone do współpracy przez stołeczny Związek Propagandy Turystycznej.

Wynik plebiscytu powinien zaważyć na t. zw. polityce turystycznej Warszawy, dać jej konkretne wskazówki w jakim kierunku pożądanym jest jej rozwój, dostosowany do wymagań turysty krajowego.

Oddłużenie gmin miejskich i wiejskich

Pomorski Dziennik Wojewódzki z dn. 31 marca br. ogłasza postanowienie Komisji Oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu przy Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim, z którego wynika, iż Komisja postanawia wszcząć postępowanie oddłużeniowe co do gmin miejskich w Gołubiu, Grudziądzu, Kowalewie, Kościerzynie, Nowem Mieście i Sępólnie, powiatowych związków samorządowych w Kartuzach i Tucholi oraz co do wszystkich gmin wiejskich województwa pomorskiego.

Witos wraca do Polski

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że w pierwszej połowie kwietnia spodziewany jest powrót do kraju p. Wincentego Witos.

Powrotem do kraju p. Witos pragnie zadokumentować, że przedewszystkiem on, jako premier Rządu Obrony Narodowej w roku 1920, powinien stać na stanowisku poszanowania prawa i wykonania prawomocnych wyroków w Polsce.

Podkreślając dobrą wolę i obywatelskie stanowisko p. Wincentego Witos, Redakcja nasza żywi nieplonną nadzieję, że rząd p. Kościłkowskiego, w uznaniu niewątpliwych zasług b. premiera Witos dla Polski, spowoduje wydatne zmniejszenie nałożonej na p. Witos kar.

Wielki kongres rzemieślników chrześcijan

odbędzie się w Warszawie

Odsłonięcie pomnika szewca-pułkownika

Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan Rzplitej Polskiej kładzie silny nacisk na zjednoczenie całego rzemiosła chrześcijańskiego. W pierwszym etapie działalności w 1936 roku Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w Rzplitej Polskiej postanowił zorganizować Kongres ogólnopolski rzemiosła chrześcijańskiego, — który zostaje zwołany do stolicy na dni 19 i 20 kwietnia 1936 r. a połączony będzie z uroczystościami odsłonięcia pomnika bohatera narodowego powstania szewca - pułkownika Jana Kilińskiego.

Kongres ten poza celami ogólnymi bę-

dzie miał za zadanie w pierwszym rzędzie, rozpoczęcie wielkiej propagandy wyrobów rzemiosła chrześcijańskiego. W tym celu w ramach kongresu będzie zorganizowana reklama i sprzedaż wyrobów warsztatów rzemieślniczych i zwrócenie na nie uwagi całego społeczeństwa. Zadaniem kongresu będzie również zwrócenie uwagi na wykorzystywanie chrześcijańskich warsztatów rzemieślniczych przy wszelkich dostawach i robotach dla instytucji państwowych i samorządowych. Poza tem celem Kongresu jest zadokumentowanie liczebności i zwartości organizacyjnej całego rzemiosła chrześcijań-

Podziękowanie.
Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę mojemu nieudalowanemu 4. p. mężowi, a szczególnie pp. przedstawicielom Oddziału drogowego P. K. P. Kolejowemu Przystosowaniu Wojskowemu, Związkowi Kolejowych Pracowników Drogowych, delegacji ZKPD. z Chojnic, oraz wszystkim krewnym i znajomym, którzy nieśli mi pomoc i otuchę w tak ciężkich dla mnie chwilach, składam tą drogą najgorętsze podziękowanie.
B. Lemkova.
Tezew, w marcu 1936 r. 1805

Szkoła powszechna im. Marszałka Piłsudskiego w pow. tczewskim

Naczelny Komitet Uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego udzielił w drodze wyjątku zezwolenia na nadanie nowo-wybudowanej szkole w Janowie pow. tczewskiego nazwy „Publiczna szkoła powszechna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Janowie” w uznaniu zasług, położonych przez mieszkańców tej gminy przy utrzymaniu wpływów kultury polskiej na zachodnich rubieżach Polski.

Pierwszy transport ryżu w b. sezonie

nadszedł do portu gdyńskiego

Do Gdyni nadszedł angielski parowiec „Firby” z ładunkiem 8.500 ton ryżu. Ryż wyładowuje się do magazynów Łuszczarni Ryżu. Jest to pierwszy w b. sezonie transport ryżu, którym gdyńska łuszczarnia rozpoczyna normalną sezonową pracę.

Zmiany wśród duchowieństwa na Pomorzu

Ks. bisk. dr. Stanisław Okoniewski udzielił instytucji: ks. prob. Walerjanowi Ossowskiemu z Nawry na probostwo w Brodnicy; ks. prob. Antoniemu Marcinkowskiemu z Gdyni - Grabówka na probostwo w Sarnowie; ks. kuratowski Józefowi Grzeskiemu II z Chojnic na probostwo w Ogorzelinach; ks. prob. Władysławowi Fiscoederowi z Błędowa na probostwo w Grucie; ks. administratorowi Feliksowi Komkowskiemu ze Skarłina na probostwo w Skarłinie; ks. wik. Zygmunta Poćwiardowskiemu z Torunia na probostwo w Wygodzie; ks. wikaremu Walerjanowi Kince z Kościerzyny na probostwo w Starym Grabowie; ks. kuratowski Albinowi Kijorze z Kiełpin na probostwo w Polskim Brzoziu; ks. kuratowski Marcelem Czarnowskiemu ze Żmijewa na probostwo w Żmijewie.

Ks. biskup zamianował ks. rektora seminarjum duchownego dr. Józefa Rozkwitalskiego z Pelplina kanonikiem kapituły katedralnej w Pelplinie.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 31 marca o godzinie 7-mej rano:

W Krakowie (—2,78)—2,78; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,26) 1,27; w Przemyślu (San) (—1,78) —1,80; w Zawichoście (1,68) 1,68; w Warszawie (1,34) 1,42; w Plocku (1,56) 1,52; w Toruniu (1,89) 1,93; w Fordonie (1,89) 1,85; w Chełmie (1,82) 1,75; w Grudziądzu (2,00) 1,95; w Korzeniewie (2,21) 2,15; w Plekcie (1,68) 1,59; w Tezewie (1,78) 1,68; w Einlage (2,26) 2,16; w Schewenhorst (2,36) 2,26.

W nawiasach podajemy stan wody z dnia poprzedniego.

Temperatura wody wynosiła o godzinie 7-mej rano w dniu 30 bm. 4,7 st. C., a w dn. 31 bm. 5,8 st. C.

Kierunek wiatru: południowo - wschodni.

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

STRESZCZENIE.

John Bradley, król detektywów nowojorskich stracił wzrok skutkiem zamachu; w gronie detektywów zatrudnionych u Bradley'a srajdaje się siostrzeniec jego Henry Wells. W pociągu zdążającym do N. Jorku Wells został napadnięty, ubezwładnia jednak napastnika i samiaśt oddał go w ręce policji zawierając z nim znajomość, podając się za Smitha. Niedoszły zabójca Wella, bezrobotny Ryszard May, z nawigacyjnymi pieniędzmi. Po przybyciu do Nowego Jorku Wells udaje się z May'em do jego mieszkania i tu poznaje siostrę jego Lizzy. Do mieszkania wkraczają agenci policji, poszukujący Ryszarda, który w obronie napastowanej siostry miał zajście z jakimś osobnikiem. Agenci oddalają się jednak, gdy Wells okazał im legitymację.

Powróciwszy do swego wuja Wells raportuje mu o swych przeżyciach, zamierzając jednak o wrażliwości, jakie na nim zrobiła Lizzy. Niewidomy Bradley, oceniając jej bystrość, postanawia zaangażować Lizzy jako swą „żywą oczy”. Domyślając się, że siostrzeniec czuje do Lizzy więcej niż sympatię, wysłał go na trzy miesiące z Nowego Jorku.

Tymczasem Lizzy, pracując jako ekspedientka w sklepie, oczekuje wieczoru, w którym ma się spotkać z Wellsem. Lizzy nie ma się domyślać jakim okolicznościom zawdzięcza nową posadę; Agenci Bradley'a aranżują sprawę tak, że traci ona dotychczasowe zajęcia w sklepie i wpada w ich ręce. Pomimo zagadkowego zachowania się jednego z nich Blackwortha, który przestrzega ją przed pracą u bezwzględniego szefa, Lizzy składa podanie i przedstawia się Bradley'owi.

Bradley wyjaśnia na czym polegać ma jej praca: ma mu zastąpić oczy. Już na samym wstępie Lizzy wykrywa w liście przedłożonej szefowi do podpisu „błąd” który miał go narazić na stratę 2000 dolarów. Potem towarzyszy Bradley'owi który udaje się na rozprawę sądową. Zeznania Bradley'a doprowadzają do skazania oskarżonego o morderstwo na karę śmierci. Lizzy, która w czasie rozprawy zdawała musiała szefowi sprawę z tego co widziała na sali, wytrzymała próbę. W restauracji do której wstąpiła po rozprawie Bradley angażuje ją na stałe. Kawa, którą podają tu Lizzy ma jakiś dziwny smak. Przyciśnięty do muru kelner przynajmniej że wypał do niej jakiś prosek z polecenia Watsona sekretarza Bradley'a. Analiza wykazała że rzekomy środek nasenny jest trucizną.

— Lepiej zabierać ze sobą kluczy — poradził Watson. — Jeśli pani nie jest zanadto zmęczona, zapoznałbym ją chętnie z kilkoma wyższymi urzędnikami. To nie zawadzi... Uważam, że szczególnie pani przydałoby się paru solidnych protektorów.

— Dlaczego mnie?

— Dlatego, że wielu ludzi będzie pani zazdrościło tego stanowiska — oświadczył poważnie Watson: — Więc jak będzie? Chce pani skorzystać z mojej propozycji?

Lizzy zastanowiła się na moment. Byłoby dobrze skorzystać z rady Watsona, ale była taka zmęczona, że ledwo się trzymała na nogach. Z drugiej strony odmowa mogła go obrazić, a nie chciała robić sobie wroga z Watsona.

Przemogła się i powiedziała.

— Pan jest bardzo uprzejmy, panie Watson. Będzie mi przyjemnie... bardzo przyjemnie poznać kilku wyższych urzędników Instytutu... Ale chciałabym się trochę odświeżyć... może za pół godziny...

— Oczywiście, panno May, jak pani sobie życzy! — skłonił się Watson i otworzył drzwi do pokoju numer sto czterdziesty: — Tu na stoliku jest telefon wewnętrzny, jak tylko pani będzie gotowa, proszę zadzwonić do mnie na numer sześćdziesiąt sześć. Przyjdę po panią.

— O, dziękuję bardzo, panie Watson!

— Zawsze do usług pani.

Dopóki Lizzy mogła widzieć, Watson stał na korytarzu z przyjaznym uśmiechem. Gdy tylko zamknęły się drzwi, wyprostował się nagle i po miękim dywanie poszedł prędko i bezgłośnie do windy. Jego uśmiech stał się złośliwy i kąpiący.

XVI.

Bawimy się!

Watson zjechał o cztery pietra niżej, wysiadł, skręcił w długi, rzęście oświetlony korytarz i zatrzymał się w samym końcu przed ostatnimi drzwiami. Były to wysokie, białe, podwójne drzwi, oznaczone numerem czterdziestym ósmym. Oprócz tego widniała na nich niewielka czarna tabliczka, na której srebrnymi literami było napisane: „Sala klubowa”. Nie pukając, nacisnął klamkę i odsunął ciężką kotarę wewnętrzną, przesłaniającą szczerne wejście i nie przepuszczającą żadnych dźwięków na korytarz.

Uderzył weń rozwiał się hałas — śmiech, piski, gwar podnieconych głosów i niesamowite bębnienie na pianinie. W pokoju było prawie ciemno. W rogu paliła się stojąca lampa, przysłonięta abażurem ciemnowiśniowego koloru i przy pianinie mała żarówka rzucała krąg słabego światła na klawiaturę, po której biegały niezmordowanie białe dłonie. Cały pokój wypełniały kłęby gryzącego, ciemnoszarego dymu cygar i papierosów.

Nikt nie zwrócił uwagi na Watsona. Gdy wszedł, przez otwarte drzwi wdarła się do pokoju smuga jasnego światła i tego wystarczyło widocznie.

Stał w przejściu i rozmyślał. Jego oczy przyzwyczaiły się stopniowo do gęstego półmroku i zaczęły rozróżniać poszczególne postacie: przy pianinie siedział Shearer i z całej siły bił w klawisze, jakby pragnął zapomnieć, że w domu czekają na niego żona i dwie małe śliczne córeczki; Brodowski siedział na podłodze, opierając się plecami o otomanę, a dwie dziewczyny w lekkich wieczorowych sukniach usiływały daremnie wciągnąć go na kanapę; w głębokim fotelu — drzemał gruby Abel, odpoczywając po ciężkiej całodzienniej pracy — przed nim na niskim sto-

liku stały trzy różne flaszki z likierem i Watson wiedział z góry, że Abel będzie siedział całą noc, wysączy likier do ostatniej kropli i wyjdzie dopiero o świcie. W kącie pod lampą stojącą siedziało czterech mężczyzn. Tylko oni potrzebowali światła w tym pokoju, ponieważ grali w karty na duże pieniądze.

— Idjoci! Świnie! — zawołał Watson i skierował się wprost do Abela. Dwie dziewczyny, które porzuciły wreszcie Brodowskiego i zaczęły tańczyć ze sobą, próbowały zatrzymać go, lecz Watson odtrącił je ze złością.

— W tej chwili przestań pić! — powiedział surowo i odsunął stolik od Abela: — Prawdopodobnie jeszcze dziś będę cię potrzebował.

Abelowi poruczono zazwyczaj najbardziej zawiłe sprawy. W istocie był najzdolniejszy ze wszystkich... póki nie pił. Jak tylko się zetknął z flaszką, stawał się potulny i nierozsądny, jak małe dziecko.

— Już nie będę dziś pracował! Nie chcę! — zawołał z oburzeniem: — Dość się naharowałem!... Ciągle tylko praca i praca!... Oddaj mi stolik! Oddaj mi zaraz, bo cię zabiję!

— Zabij go, Abel, zabij! — ryknął podniecony Brodowski: — Niech nas zostawi w spokoju... Zbierzamy się tu na odpoczynek...

— Przestańcie raz pleść głupstwa! — zawołał Watson. W tym okrzyku nie było już podrażnienia ani gniewu: dźwięczał zimno, wyjątkowo zimno i wskutek tego bardzo dobitnie: — Jeśli nie okażecie trochę więcej rozsądku, to wasz dzisiejszy „odpoczynek” w tym klubie będzie ostatni. Zrozumiano?... Shearer!... Shearer, przestań bębnić, do diabła! Własnych słów nie słyszysz... Chodźcie tu wszyscy, trzeba omówić bardzo ważną sprawę.

Shearer wstał, ociągając się wyraźnie, jednak podszedł. Nalał sobie pośpiesznie duży kieliszek likieru i wychylił duszkiem.

— I dla mnie! — zawołał Abel wysokim, rwącym się głosem: — Należ dla mnie!

— Nie! Wszyscy mogą pić tylko nie Abel! — oświadczył stanowczo Watson.

Brodowski też się zbliżył.

— Gadaj nareszcie, co się stało? Nie zatrzymuj nas, przecież widzisz, że nie mamy czasu...

— Za pół godziny przyjdzie tu panna May — powiedział spokojnie Watson.

Był przekonany, że w tych słowach mieściło się wszystko, lecz reszta była odmiennego zdania.

— Wielkie rzeczy! — zawołał Abel: — No i cóż z tego? Był czas, że każdy z nas przyszedł tu po raz pierwszy, a potem wszyscy, wszyscy bez wyjątku...

— Z nami sprawa się przedstawiała znacznie prościej uciał Watson. Ale panna May jest ósmym cudem świata — ona ma sumienie!

Obydwie dziewczyny roześmiały się głośno, lecz umilkły natychmiast pod ponurem spojrzeniem Watsona.

— Sumienie?!... — odezwał się kąpiący Brodowski.



W kornej modlitwie przed Majestatem Najwyższego

który objawia się zarówno w bezmiarze mórz jak i w potęgach olbrzymów górskich, które otaczają tę prostą kapliczkę, zagubioną w samotni doliny alpejskiej

ski: — A to co za sztuczka?... Dawno o niej zapomniałem...

Wybuch głośniego śmiechu zagłuszył ostatnie słowa. Nawet Shearer, który podczas najbardziej szalonych orgij zachowywał kamienny spokój i powagę, ściągnął trochę brwi, co u niego oznaczało uśmiech.

— Może tylko takie wrażenie robi? — zapytał, gdy śmiech się uciszył nieco: — Najlepszy sposób w takich wypadkach. Na pewno coś przeszkrobała...

— Nie — odpowiedział mocno Watson: — Zebrałem najdokładniejsze informacje, ona nic nie ma na sumieniu. Przynajmniej nie można tego udowodnić.

— Trudno uwierzyć... — mruknął Brodowski: — Chyba się wychowała w bogatym domu...

— Przeciwnie — oświadczył Watson: — Pochodzi z prostej, bardzo biednej rodziny... z ludu, jak się mówi...

— Dziewczyna z ludu! — zawołał kąpiący Abel.

— No, trudno, dzieci — zauważył Shearer po chwili: — Musimy się pogodzić, skoro nie może być inaczej. Zobaczymy, co to jest, jak tu przyjdzie... W razie czego i na nią znajdziemy sposób... A teraz bawmy się!

— Brawo, brawo, Shearer! — wołano ze wszystkich stron: — Bawmy się, jak kto może!

Shearer trochę chwiejnym krokiem powrócił do pianina.

— Ladies and gentlemen! — zawołał głośno: — W tym momencie genjusz dotknął mego czoła! Zaimprovizuję państwu balladę!... Ballada pod tytułem „Dziewczyna z ludu”... Słowa i muzyka własne!

— Cudownie! — zachrypiął Abel: — Bajeczny pomysł! Dawać tu — „Dziewczynę z ludu”!

Palce Shearera przebiegły parę razy po klawiaturze. Wślad za tem rozległy się mocne akordy, potem na ich tle zaczęła się wylaniać melancholijna przygrywka, przechodząca stopniowo w skoczną melodię. Po kilkunastu taktach Shearer zaśpiewał słabym, lecz przyjemnym głosem:

„Jestem dziewczyna z ludu

I z tem mi nie jest źle;

Płacę, gdy jest mi smutno,

Gdy dobrze — śmieję się!

— Doskonale! Dawaj następną zwrotkę! — ryczał Abel.

— Dalej! Dalej! — krzykali wszyscy.

Shearer nie kazał się prosić.

— Dobrze! Tylko proszę o zupełną ciszę! — zawołał głośno, i z całej siły uderzył w klawisze.

W tej chwili drzwi się otworzyły bezgłośnie i ostrożnie, nie przepuszczając światła z korytarza.

Na tle uchylonej zasłony ukazała się wielka ciemna postać. Wszyscy ją poznali z wyjątkiem Shearera, który siedział plecami do wyjścia.

Shearer śpiewał:

„Idę gdy świt do pracy,

Choć głowa boli mnie,

Po przetańczonej nocy

O kuternodze śnię”...

Martwa cisza.

— No? — zapytał zdziwiony Shearer: — Żadnego uznania?... Nie podoba się państwu?

W nieprzyjemnej ciszy klasnęła para dłoń — tylko jedna. Potem się rozległ głęboki, zyczący brzmący głos:

— Ależ świetnie, kochany Shearer! — nawet nie podejrzewałem w panu takich miłych zdolności!

Shearer odwrócił się porywczo i zastygł, jakgdyby ujrzał zjawę.

Za nim stał ślepy Bradley.

XVII.

Niespodziewana ziawa

Było to coś niepojętego, wręcz niemożliwego... tragiczna zjawia, chorobliwe majaczenie... A jednak nie! Stał Bradley we własnej osobie, z niezwykle miłym uśmiechem na twarzy; stał i jakby spoglądał na dziewczyny w bardzo lekkich sukniach wieczorowych, na pijanego Abela, na grających w karty... jakby spoglądał, choć nie nie widział...

— Dlaczego państwo tak przyციłi? — zapytał wolno: — Proszę na mnie nie zwracać uwagi. Bawcie się spokojnie dalej... Chciałem zobaczyć raz pokój klubowy moich urzędników... Właściwie, nie zobaczyć, tylko, powiedzmy, usłyszeć... Shearer, niech mnie pan poprowadzi do jakiegoś krzesła.

Shearer wstał, zataczając się. Był czerwony z przerażenia. Bradley oparł się ciężko o jego ramię, z drugiej strony o łaskę i powoli przestawiając nogi, dobrnął do fotelu, w którym cały wieczór drzemał Abel. Usiadł z dobrotliwym i trochę zmęczonym uśmiechem na zawsze surowych ustach. Na gałce łaski skrzyżował dłonie i oparł się o nie brodą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzięk w Bydgoszczy



Środa
1
kwietnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Środa: Hugona — Czwartek: Franciszka

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 1 bm.

Rano chmurno, miejscami drobne opady i mgły, w ciągu dnia naogół dość pogodnie, nieco ciepło. Stabe wiatry południowe i południowo-zachodnie

— Dyżur nocny aptek do dn. 5 kwietnia r. b. włącznie pełnia: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

— W środę „Zuza”, operetka Renys'a.
— W czwartek, piątek i sobotę sztuka współczesna w 5 obrazach F. i A. Stuartów „Szesnastolatka” z p. Paszkowską w roli tytułowej na czele świętego zespołu.

— „Zuza” po cenach znizowanych. W nadchodzącą niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 16. ukaże się współczesna operetka Renys'a o arcywesołej treści i pięknych melodiach p. t. „Zuza” pod dyktando kapelmistrza J. Sillicha; udział biorą pp.: Fontanówna, Gilewska, Morozowiczowa, Sreterówna, Stajewska, Dowmunt, Dzwonkowski, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter, Winczewski i Ziemiński. Bilety po cenach znizowanych już nabywać można w kasie teatru.

— Najbliższą premierą w dziale muzycznym będzie „Rokoszna dziewczyna”, operetka Benatzky'ego, która na wszystkich scenach cieszyła się olbrzymim powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi p. Jadwiga Fontanówna. W dziale dramatu zaś „Ślub panienski”, komedia Al. hr. Fredry w reżyserji i inscenizacji p. Karola Borowskiego, głównego reżysera warszawskich teatrów T. K. K. T. w Warszawie.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Nasze słońce” z Sirley Temple.
APOLLO: „Osaczona” z Silvia Sydney i dodatk pt. „Dzieci w bucie”.
BALTYK: „Viva Villa” i film z Buster Keatonem.
KRISTAL: „Honka” z Franciszką Gaal.
MARYSIENKA: „Dobra wróżka” i „Sequoia”.
REWJA: „Prawo honoru” i „Jaśnie pan szofer”.

Z miasta

— Placówka i Szwederowo Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Plenarne zebranie odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 19 w sali p. Kołodzieja. Na porządku dziennym m. in. aktualny referat.

— Związek Rezerwistów Koło II. Strzelanie w lokalu przy ul. Jana Kazimierza 8 (naprzeciwko Sądu Okr.) w godz. od 18—22 do dnia 4 bm.

— Wywiadówka w Miejskim Gimnazjum Męskim im. M. Kopernika odbędzie się: dla klas szkoły powszechnej w czwartek, 2 bm., o godz. 17; dla klas gimnazjalnych w piątek, 3 bm., o godz. 17.

— Kurs fotograficzny urzęda Sekcja Foto P. T. K. w Bydgoszczy. Kurs ten, przeznaczony dla początkujących, przeprowadzi p. inż. Markowski. Zgłoszenia członków i sympatyków Sekcji przyjmuje i informację udziela Sekretariat P. T. K. przy ul. Libelta 5 w godz. 11—13 i 17—18, tel. 37-64. Zapisy tylko do dnia 15 kwietnia.

— Tabliczki L. O. P. P. Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P. podejmuje akcję z ubiegłego roku, polegającą na tym, że specjalnie uproszeni obywatele będą odwiedzać firmy i przyjmować zapisy firm do L. O. P. P.

Każda firma po zapisaniu się na członka L. O. P. P. otrzyma tabliczkę emalową jako oznakę zewnętrzną przynależności do L. O. P. P., t. j. organizacji, której zadaniem jest zorganizowanie obrony przeciwgazowej najszerzych warstw ludności cywilnej.

Sądymy, że poszczególne firmy, rozumiejąc obecną sytuację, przyczyniają się do zasilenia funduszu L. O. P. P., choćby drobną kwotą, przez co umożliwią szybsze zrealizowanie obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Dyrekcja Publicznej Szkoły Doksztalującej Zawodowej Nr. 1 w Bydgoszczy zawiadamia, że konferencja wywiadowcza odbędzie się w sobotę, 4 bm. od godz. 16—18.

— Zebranie Koła Kobięcego L. O. P. P. zawiadamia członkinie, że miesięczne zebranie Koła Kobięcego L. O. P. P. zapowiedziane na dzień 1 kwietnia, nie odbędzie się z powodów od zarządu niezależnych. Nowy termin zebrania zostanie podany później (po świętach).

— Dyr. Miejsk. Kat. Gimn. Żeńskiego w Bydgoszczy oraz kierownictwo Miejskiej Szkoły Powszechnej przy M. K. G. Z. podają do wiadomości, że konferencja wywiadowcza odbędzie się w piątek, dnia 3 bm. o godz. 16 w gmachu szkolnym przy ul. Staszica.

Awanturniczy gość restauracyjny

Do restauracji p. Stanisława Harta przy ul. Mostowej 4 w Bydgoszczy przybył przedwczoraj „akis” męczący, który po spożyciu posiłku i wypiciu kilku kolejek — by określić to „fachowo” — nie poczuwał się do zapłacenia należności. Ponieważ gość okazał się jednostką agresywną i nie myślał

REFLEKSY BYDGOSKIE.

Nawrócona Muza

Melpomena nasza dobrze sztuce służy repertuarem swoim lekkim zbytnio nas nie nuży.

Mniej solidne „Zuzy” nie psują jej uroku, bo nowe „panieństwo”... ślubuje co roku. Focus.

uregulować rachunku, zatrzymano mu kapelusze i delikatnie mówiąc — wysiudano za drzwi. „Obrażony” takim postępowaniem niegościnnym kelnerów, amator rozkoszy gastronomicznych, nie noszący przy sobie oprócz „jadaczki” żadnych innych przyborów do jedzenia i picia — wybił z zemsty kamieniem szybę wystawową restauracji.

Mściwym awanturnikiem zajął się policja.

Niezwykłe zjawisko radjofoniczne w Bydgoszczy

Czy istnieją wyspy nieetyeryczne we wszechświecie?

Sfery naukowe Polski (ostatnio również Anglii) zainteresowały się niezwykłym i niewytłumaczonym dotąd zjawiskiem radjofonicznym, jakie dzięki przypadkowi zaobserwowano w lasach bydgoskich, na północno-zachód od miasta.

W jednej z małych leśniczówek, gdzie dotąd nie istniało jeszcze radio i nie stosuje się prądu elektrycznego — zainstalowano 3-lampowy radjoodbiornik. Jakież jednak było zdziwienie mechanika instalującego antenę, gdy mimo włączenia baterji i sprawdzenia wszystkich połączeń do głośnika ani słuchawek nie wpadł ani jeden dźwięk radjowy. Wszelkie manipulacje i doraźne poczynione poprawki nie odniosły skutku. Oprócz szmeru pochodzącego z baterji, z głośnika nie wydobył się ani jeden regularny dźwięk. Zdziwienie elektromechanika wzrosło jeszcze bardziej, gdy po powrocie do miasta przekonał się, iż aparat nie uległ uszkodzeniu i działa bez zarzutu. Kilkakrotnie powtarzane próby zainstalowania innych systemów radjoodbiorników również nie odniosły skutku. Dziwne to zjawisko wywołało zrozumiałe zainteresowanie sfer fachowych. Prowizorycznie przeprowadzone badania wykazały, iż „nieradjofoniczna” leśniczówka leży w

obrębie swego rodzaju wyspy, do której nie docierają zupełnie fale elektromagnetyczne. Znaną jest rzeczą, iż lasy pochłaniają część fal elektromagnetycznych, przez co odbiór w dużych lasach jest znacznie utrudniony. Zjawisko zaobserwowane dzięki przypadkowi w leśniczówce należy jednak do niezwykłych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, z niewyjaśnionych przyczyn zagadkowej „wyspy” nie wypełnia eter, na skutek czego fale elektromagnetyczne niesące dźwięki ze studia radjowego, nie mogą na teren ten dostrzeć. Dokładne naukowe zbadanie odkrytego zjawiska przyczyni się niewątpliwie w znacznej mierze do ustalenia teorii o t. zw. wyspach nieetyerycznych, jakie istnieją we wszechświecie.

Leśnik bydgoski, który niespodziewanie stał się przyczyną odkrycia tak rzadkiego zjawiska, oczekuje wyników badań naukowych, pragnąc po dokładnym ustaleniu granic wyspy założyć antenę poza strefę wydzieloną z eteru. Do czasu tego jednak posługiwac się musi gramofonem, gdyż nawet najsilniejsze i najnowsze aparaty radjowe, dostosowane do fal ultra-krótkich nie funkcjonują na terenie niezbadanej „wyspy”.

Przyjazd wycieczki pedagogicznej ze Śląska do Bydgoszczy

Po zapoznaniu się ze środowiskiem bydgoskim wycieczka uda się do Torunia

Wczoraj, dn. 31 marca przybyła do Bydgoszczy wycieczka pedagogiczna Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego ze Śląska, która zapozna się ze szkolnictwem Pomorza.

Po powitaniu wycieczki na dworcu kolejowym, uczestników zakwaterowano w gmachu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego.

Zgodnie z zatwierdzonym przez Kuratorium Okręgu Szkolnego programem, wycieczka zwiedzi dziś, dn. 1 kwietnia r. b. począwszy od godz. 8 Państw. Gimnazjum Humanistyczne, Państw. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego (klasyczne), szkoły powszechne (im. Dąbrowskiego na Szwederowie, szkołę św. Trójcy i szkołę niemiecką). O godz. 15.30 uczestnicy wycieczki wysłuchają referatu w Seminarjum Nauczycielskim.

Nowe Koło LOPP. w Bydgoszczy

Staraniem Zarządu Obwodu Miejskiego LOPP. zostało zorganizowane nowe Koło L. O. P. P. przy firmie „Bacon Export Gniezno” Sp. Akc.

Pracownicy firmy Bacon Export swoim przystąpieniem do LOPP. stwierdzili, że właśnie dziś istnieje konieczność, by LOPP. rozrosła się na wszystkie komórki życia, a wtenczas rozwinię się obrona przeciwlotniczo-gazowa.

Przykład firmy Bacon Export Gniezno powinien znaleźć naśladowców z pośród firm, które jeszcze do LOPP. nie przystąpiły. Wszyscy w przyszłości zechcą s...

Start „pchły bydgoskiej” do sensacyjnego lotu

Najmniejszy samolot świata zbudowany przez braci Kicińskich odbył pomyślnie pierwsze próbné loty — dziś próba generalna na stadionie

W pierwszej połowie grudnia ub. roku donosiłszy obszernie o konstruktorskiej pracy braci Bogumiła i Wiktora Kicińskich, dwóch pilotów szybowcowych, zam. przy ul. Śniadeckich w Bydgoszczy, którzy przystąpili do budowy najmniejszego samolotu świata, swego rodzaju „pchły powietrznej”, według projektu francuskiego pilota-konstruktor inż. Henri Miguet'a. Brak silnika motocyklowego, jaki użyty miał być pierwotnie do samolotu, uniemożliwił konstruktorom wykończenie dzieła przed nadejściem zimy, to też zapowiedziane próby odbyć się nie mogły.

Obecnie Kicińskim udało się ukończyć budowę lilipuciego płatowca, który — jak się okazuje — funkcjonuje bez zarzutu. Specjalna komisja konstruktorska aparat zbadała, wydając o nim nader pochlebną opinię. Pierwsze próbné loty odbyły w tajemnicy na peryfe-

riach miasta, potwierdziły w całej rozciągłości pokładane w maszynie nadzieje. Samolot posiada bardzo krótki start, wynoszący niepełną 50 m. W dwóch wypadkach udało się pilotom wystartować po przebiegu zaledwie 35 m., a raz nawet przy 32,70 m. Płat „pchły bydgoskiej”, czyli maksymalna wysokość osiągnięta wynosi teoretycznie 1.000 m. Podczas prób ze względu na brak spadochronów pilot nie wzniósł się ponad wysokość 300 m., jednak nie ulega wątpliwości, iż po odpowiednim wyposażeniu, samolot wznieśnie się łatwo ponad 1.000 m. Do samolotu zastosowano zwykły silnik motocyklowy Harlej 18 P. S., przy pomocy którego może rozwijać szybkość do 110 km (start następuje przy szybkości 30 km/godz.) i zasięg ponad 150 km.

Po ukończeniu przygotowań, bracia Kicińscy zgodnie z daną nam obietnicą donieśli naszej redakcji, iż przystępują do rozpoczęcia właściwych lotów próbnych, których celem jest zbadanie praktycznych zdolności samolotu, a zarazem propagandy lotnictwa popularnego. Miejski Urząd W. F. i P. W. wyraził zgodę na urządzenie prób lotów na stadionie. Próby te odbędą się zatem w dniach najbliższych.

W związku z rozgłosem, jaki uzyskał lilipuc samolot, konstruktorami bydgoskimi zainteresowała się pewna włoska fabryka samolotów, oraz dwie krajowe fabryki spadochronów.

(Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, dyr. Matuszewski wyznaczył na urządzenie pierwszych prób środę, godzinę 14.30).

Mówią, że...

...Rada Miejska w Bydgoszczy na najbliższym posiedzeniu przystąpi do wyboru wiceprezydentów. Podobno już 15 kwietnia o baj wiceprezydenci zasiądą za biurkami.

...Magistrat bydgoski zamierza powołać osobnego dyrektora tramwajów miejskich, aby narazicie ktoś się zajął problemem dochodowości tej instytucji.

...Gdyby Gdynia budowała swe nadbrzeże w takim tempie, w jakim Bydgoszcz reperuje swój bulwar przy moście teatralnym, to pierwszy transatlantyk zawinąłby do portu gdyńskiego dopiero w r. 1999. Podobno prace przy bulwarze mają iść teraz szybko i na 1 grudnia r. b. roboty będą ukończone.

...W programie prac R. A. K. są przewidziane następujące referaty: „Towarzystwo wzajemnej adoracji, a sztuka”, „Wpływ RAK'a na znik życia kulturalnego w Bydgoszczy”, „Minęły czasy, gdy... było... dawniej inaczej... i dziś przy RAK'u inaczej”, „Chwalmy własne prace w myśl hasła: swój do swego po swoje”, „W pracowni samochwalstwa”, „Grypa szaleje... w Muzeum”, „Jak tworzy się Grupa?”, „Czy cyfra cztery jest szczęśliwa?”, „Wpływ RAK'a na megalomanję haka”, „Cztery powody zmiany nazwisk”, „Haki rzeźni Miejskiej, a hak z ul. Poznańskiej z baranami”, „O kim myślał Koreywo w książce p. t. „Czarne na białem”, pisząc o „hubku - pseudo - dziennikarzu”? Referaty te wzbudziły podobno bardzo wielkie zainteresowanie, a na posiedzenie wybiera się więcej niż 20 osób.

...Wybitny bydgoski znawca polityki światowej zamierza w najbliższym czasie kontynuować w innym wydawnictwie swój bardzo ciekawy reportaż pt. „Rewolucja pałacowa”.

...Mały, ale ważny „spec” od spraw miejscowych ma w najbliższym czasie objąć stanowisko podcałowego smułalskiego.

...Pismo z ul. Poznańskiej straciło zupełnie zainteresowanie dla uboju humanitarnego, bowiem współpracownicy tego pisma znajdują się już oddawna w stanie chronicznego ogłuszenia... nieelektrycznego.

...Włodarz miasta zorganizował ma w najbliższym czasie pogładowy tydzień życia świeżym powietrzem bydgoskiem.

...Miejski Urząd WF. przeprowadził ma czystkę we wszystkich klubach sportowych, poczem dla pozostałych po czystce sportowców urządzone zostanie wzorowe boisko... w Oplawcu.

...Na zaproszenie Towarzystwa karawaniarzy bydgoskich jeden z miejscowych „znawców” sztuki zagał ma wieczór dyskusyjny na temat: „Dostojność konia porzebowego a siełka” — odczytem pt. „Kół i osioł w plastyce grupowej”.

działstwa LOPP. korzystać, to też wszyscy masowo winni pomóc w pracy nad tworzeniem tych dobrodziejstw, tj. obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Zagadkowa kradzież w Resursie Kupieckiej

W tajemniczy zaiste sposób skradziono onegdaj nocy z restauracji Resursy Kupieckiej partję „wyborowych” i doborowych wódek gatunkowych, oraz papierosów. Złodziej, smaczkosz i amator na „rasowe” delikcie gastronomiczne nie tknął np. czekolad znajdujących się w bufecie, a jedynie zaopatrzył się w wódkę i tytoń.

Stratę swą oblicza p. Sentkowski na około 150 zł.

Pod hasłem:

Budujemy wielką Gdynię!

Wywiad na temat organizacji Targów Gdynińskich

Organizowane w roku bieżącym „Targi Gdynińskie” w czasie od 28 czerwca do 12 lipca, wywołały w kraju wielkie zainteresowanie. Rozwój Gdyni nie jest zagadnieniem regionalnym i dlatego wszelka akcja, zmierzająca do utrwalenia naszej pozycji na wybrzeżu, sledzona jest przez całe społeczeństwo z wielką uwagą. Zapowiedź Targów Gdynińskich, a zwłaszcza ich część zasadnicza wyrażona w hasle „Budujemy wielką Gdynię”, jest tembardziej dla całego zaplecza interesująca, że ogólnie znany jest dystans, jaki zachodzi pomiędzy tempem rozwoju portu, a tempem rozbudowy miasta, na niekorzyść tego ostatniego.

Ostatnio dyrektor Targów udzielił prasie na temat organizującej się wystawy następującego wywiadu:

— Targi Gdynińskie — mówił dyrektor Gendaszyk — są przejawem najczystszej inicjatywy prywatnej. Zaczęciem ich była Wystawa Rzemieślnicza w roku 1934, zorganizowana jako impreza doraźna, w której wzięły udział warsztaty rzemieślnicze, zrzeszone w Towarzystwie Przemysłowców. Zadaniem tej wystawy było wypełnienie z Gdyni panoszącego się partactwa i tandety rzemieślniczej — drogą pokazu przed ludnością gdyni i gośćmi letniskowymi wyrobów przedsiębiorstw solidnych. Muszę stwierdzić, że cel ten został osiągnięty, gdyż wystawa doprowadziła do konsolidacji rzemiosła, i dziś stosunki te w Gdyni wyglądają już zupełnie inaczej. Finansowo biorąc — wystawa zamknęła się bez deficytu.

Drugim etapem naszej pracy była zeszłoroczna Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza, mająca charakter częściowo dydaktyczny, której głównym zadaniem był przegląd przemysłu i rzemiosła w Gdyni i w najbliższym zapleczu. Wystawa ta zgrupowała przeszło 200 wystawców, którzy dokonali obrotu na sumę ponad pół miliona zł. Również i ta wystawa zamknęła się z niewielką nadwyżką i zyskano przytem, choć szczupłe jednak własne pomieszczenie.

— Jakże dają Panowie gospodarze uzasadnienie Targom Gdynińskim, wobec istnienia już w Polsce kilku organizacji targowych, a wyraźnie sprezywaną linią wytyczną?

— Każde targi — odpowiada p. dyrektor — muszą mieć jakiś dział atrakcyjny, o charakterze wystawowym, mający znaczenie dydaktyczne. Ale Targi Gdynińskie, które przechodzą fazę stałych dorocznych imprez, mają poza tym zupełnie wyraźną linię swojej polityki gospodarczej, przytem zadaniem ich jest przez nas zupełnie celowo skonkretyzowane: służyć interesom wielkiej Gdyni.

— Jak panowie mają zamiar zrealizować to w praktyce?

— Rozumiemy doskonale wspólnie z innymi, że stabilizacja silnych placówek handlowych importowo-eksportowych, jak również powstanie przemysłu i solidnego rzemiosła na wybrzeżu, może być dopiero wtedy trwałe, jeżeli firmy te znajdą w Gdyni podstawową rzecz do bytowania, t. j. dach nad głową. Pod tym względem panuje w Gdyni nieopisana ciasnota, która daje się dotkliwie odczuć również i ludności gdynińskiej, przez co utrudnione jest asymilowanie i przerahowanie na „Gdynianina” znacznej fali napływowej i osiadanie w Gdyni silnego stanu mieszczańskiego. Dlatego Targi Gdynińskie mają w najważniejszej swej części charakter budowlany. Wspólnie z całą Polską „Budujemy wielką Gdynię”.

— Jak założenie to będzie wyglądało w szczególności?

— Nie było do tej pory w Polsce miasta, któreby musiało być rozbudowywane w takim tempie, jak Gdynia. Przeprowadzimy naszą pracę w kilku etapach. Zainteresujemy sprawą budownictwa gdynińskiego polskich urbanistów, architektów i inżynierów budowlanych. Zapraszamy ich na Targi, aby w różnej formie przyczynili się do rozwiązania tych zagadnień budowlanych, które nurtują Gdynię.

Rozumiemy doskonale, że firmy budowlane nie po to przyjadą do Gdyni, by dokonać transakcji przejściowych, lecz — i to jest właśnie naszym zadaniem — by osiedlić się tu drogą przeniesienia swych placówek, włączając oddziały. Nie mogą zatem trafić w próżnię. Dążymy do zainteresowania Targami sfer, związanych z posiadaniem nieruchomości, jako operujących kategoriami gospodarczymi, równoległymi do założeń Targów Gdynińskich.

Postaramy się zorganizować szereg wydziałów, m. in. właścicieli nieruchomości z szeregu ośrodków kraju. Wierzymy głęboko, że przeprowadzona przez obie strony na miejscu kalkulacja budownictwa w Gdyni da trwałe efekty w postaci szeregu nowych domów, wzniesionych w nast. sezonie budowlanym. Aby zaś kalkulację tę ułatwić, będą zamieszczane na Targach w specjalnych stoiskach wykresy statystyczne, obrazujące akcję finansowo-kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego, Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Gdyni i innych banków oraz wykazy, plany sytuacyjne i ceny placów w obrębie wielkiej Gdyni.

— O ile jednak z zapowiedzi Panów wiadomo, Targi Gdynińskie nie poprzestają na samym budownictwie?

— Oczywiście, że nie. Targi Gdynińskie zawierają poza tym będącymi działami związanymi ściśle z gospodarczymi założeniami wybrzeża. Więc przede wszystkim dział przemysłu rybnego, w którym zgrupujemy wędzarnie, fabryki konserw rybnych oraz przemysłu pomocniczego, jak puszki do konserw i skrzynki wzgl. beczułki. Mamy nadzieję, że dzięki zgrupowaniu na Targach przedstawicieli przemysłu rybnego damy możliwość uregulowania i uzgodnienia całego problemu rybackiego, cierpiącego dziś na brak konsolidacji. Poza tym dział ten zawierać będzie ekspozycję przyborów i przyrządów, niezbędnych do rybołówstwa, jak kutry, silniki, liny i tem podobne.

Pozatem część dydaktyczna Targów składać się będzie z pokazów zabytków kaszubskich, wyrobów kaszubskich, wyrobów bursztynowych, haftów i ceramiki kaszubskiej. Ponadto przy ścisłym współdziałaniu Ligi Morskiej i Kolonjalnej będzie dział propagandy ekspansji morskiej, która zobrazuje nasze zagadnienia kolonjalne i emigracyjne na przyszłość gospodarczej. Reasumując to, co powiedziałem, dążymy do tego, aby Targi Gdynińskie dały efekty gospodarcze i aby utrwały w świadomości zwiedzających ściśle łączność wybrzeża z zapleczem. A przede wszystkim, by wykazały wszystkim, że morze jest potężnym źródłem dobrobytu narodowego.

Sejm dziennikarski w Warszawie



Wczoraj odbył się w gmachu Sejmu zjazd delegatów Zw. Dziennikarzy R. P. z terenu całej Rzeczypospolitej. Obrady były poświęcone sprawozdaniu ustępującego zarządu Związku, sprawom organizacyjnym i zawodowym. Szczególnie ożywioną dyskusję wywołał projekt ustawy dziennikarskiej. Dokonano również wyboru nowych władz Związku, które ukonstytuowały się z dotychczasowym prezesem dyr. Mieczysławem Szczyńskim na czele. Zdjęcie nasze przedstawia fragment obrad zjazdu.

Harmonijna współpraca

Polonii gdańskiej w dziedzinie szkolnictwa

Z walnego zebrania Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Wczoraj w obecności Gen. Komisarza R. P. w Gdańsku p. min. Papée odbyło się walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Przewodniczył poseł na sejm gdański p. Budzyński. Sprawozdanie z czynności zarządu złożył prezes Macierzy p. dyr. Budzyński. Po wysłuchaniu sprawozdania p. min. Papée podziękował prezesowi i członkom zarządu za pracę, która dała tak pięk-

ne owoce, dzięki harmonijnemu współdziałaniu Macierzy z władzami polskimi.

Walne zebranie przez aklamację udzieliło zarządowi absolutorium oraz zatwierdziło budżet na rok 1936.

Podkreślić należy, że przebieg obrad dał świadectwo jednomyślności społeczeństwa polskiego na ziemi Gdańskiej w sprawach szkolnictwa oraz zaufania tegoż społeczeństwa do władz Macierzy Szkolnej.

Podoficerowie rezerwy Chelmy i pow. toruńskiego ruszają do szturm

Dwa tygodnie pracy i propagandy

W odpowiedzi na bojową działalność pewnych grup mniejszościowych na terenie Ziemi Zachodnich Polski — Związek Podoficerów Rezerwy w Chelmy postanowił przeprowadzić „Okres pracy i propagandy podoficera rezerwy” w czasie od 29 marca do 13 kwietnia 1936 r. W ubiegłą niedzielę, na rozpoczęcie „Okresu pracy i propagandy” odbyło się w kościele pokatedralnym nabożeństwo. Następnie przeprowadzono strzelanie o „Oznakę Strzelecką”, w którym prócz Koła wzięło udział i obywatelstwo m. Chelmy, oraz Związek Weteranów Powstań Narodowych. Dalszy ciąg programu „Okresu pracy i propagandy” obejmuje: 1 kwietnia br. ćwiczenia terenowe, 4 kwietnia br.

marsz bojowy, 5 kwietnia próba sprawności fizycznej, od 13—12 kwietnia warta honorowa przy Grobie Chrystusa, 13 publiczne zebranie w sali „Concordia”, akademja, przedstawienie teatralne, zabawa towarzyska i rozdanie nagród. Protektorat nad „Okresem pracy i propagandy podoficera rezerwy” przyjął p. starosta Skórewicz, ks. prałat Szydzik, p. burmistrz Barwicki, oraz cały szereg wybitnych obywateli m. Chelmy i pow. toruńskiego.

Przez czas „Okresu pracy i propagandy” odbywać się będzie werbowanie członków czynnych i wspierających w biurze Koła w Chelmy przy ul. Sienkiewicza 25 m. 1 w godzinach od 17 do 19.

Przed zakupami świątecznymi

Apel Kupiectwa Pomorskiego do Społeczeństwa

Święto Wielkiejnocy — święto wybitnie chrześcijańskie — przypada na okres wczesnej wiosny, kiedy konieczność zmusza szersze warstwy społeczeństwa do większych zakupów różnych artykułów domowych jak i osobistych.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, uwzględniając te okoliczności, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego na Pomorzu z apelem, by wszelkie zakupy uskuteczniały wyłącznie w firmach polskich, gdyż tylko w ten sposób wstrzymamy dalszą inwazję elementów obcych.

Kupiectwo polskie zdało egzamin ze swej dojrzałości, dostarczając towar bezwzględ-

nie dobrej jakości po cenach konkurencyjnych, dalej — kupiectwo polskie dokłada wszelkich starań, aby zakupywać towary w fabrykach polskich i wyłącznie przez przedstawicieli handlowych chrześcijan, otwierając temsamem pole działania dla licznej rzeszy bezrobotnych Polaków.

Społeczeństwo polskie winno również wykażać swą dojrzałość obywatelską i popierać wyłącznie firmy chrześcijańskie polskie. Bądźmy solidarni! Niech żaden grosz nie wpłynie do obcej kieszeni!

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Chelmy

— Zebranie właścicieli nieruchomości, celem zorganizowania kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej dla komendantów budynków mieszkalnych nie doszło dnia 27 marca br. do skutku; zbyt mała ilość zainteresowanych zmusza odpowiednie władze do ponownego wyznaczenia terminu zebrania organizacyjnego, na środę, dnia 2 kwietnia br. o godz. 18 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Chelmy. PP. Prezisi Związków Właśc. Nieruchomości na terenie m. Chelmy zechcą laskawie zainteresować szerszy ogół posiadaczy miejskich, by zechcieli w zebraniu organizacyjnym wziąć liczny udział bez względu na chęć korzystania z kursu lub nie. Zaznajomienie się z postulatami obrony przeciwlotniczo-gazowej obowiązuje wszystkich obywateli polskich bez względu na płeć, wiek, wyznanie i zapartywanie polityczne. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. — Magistrat m. Chelmy i Zarząd Obwodu Powiat. LOPP.

Programy radiowe

Środa, dnia 1 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30—8.00 Programy lokalne. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Dziecko w wieku przedszkolnym. „Walka z chorobowością” — pogadanka — wył. dr. Marcell Gromski. 12.30—13.10 Koncert Ork. Tadeusza Sereyńskiego (za Lwowa). 13.10—13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.15 Programy lokalne w rozgl. regionalnych; przerwa w Warszawie. 14.15—15.15 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim (Wilno nadaje aud. lok.). 15.20—15.30 Programy lokalne. 15.30—16.00 Koncert Ork. Straży Wzlotowej pod dyr. Leopolda Spitzera. 16.00—16.20 „Zagadki muzyczne” — audycja dla dzieci starszych w opracow. Ady Artzt i Tadeusza Sereyńskiego (za Lwowa). 16.20 Duety w wyk. Bronisławy Marwidówny (sopran) i Lucji Czechowiczówny (kontralt). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 17.00—17.20 „Dyskutujemy”: „Co myślimy o ubezpieczeniach społecznych” — rozmowę przeprowadzą Wład. Bagiński i Jerzy Michałowski. 17.20—17.50 „Jak to było w kwietniu bywa” — audycja Jerzego Gerzabka z muzyką Dzielęlewskiego (z Poznania). 17.50—18.00 „Książka i wiedza” o książce Stanisława Vincenza „Na wysokiej poloninie” — dr. Aleksander Hertz. 18.00—18.30 Koncert Kameralny. Wyk.: Lidja Kmitowa (skrz.), Mieczysław Szaleski (altówka), Rafał Halber (wioloncz.). 18.35 „Zagadka sportowa z nagrodami”. 19.50 Pogadanka kulturalna. 20.00—20.45 Progr. lok. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 XXX audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” (1810—1849) w opracowaniu prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wyk.: Józef Smidowicz. 1) Czwarte scherzo E-dur op. 54. 2) Dwa mazurki: a) a-moll Nr. 50; b) a-moll Nr. 51. 3) Polonez As-dur op. 52. 21.40 „Prima aprilis literacki” — dialog Jana Wajnszelskiego z Adamem Gellsem. 21.55 Pogadanka aktualna. 22.05—23.00 Mrebi koncert międzykontynentalny. 23.00 Wiad. meteorologiczne dla żegluzi powietrznej. 23.05—23.30 Programy lokalne.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.30—7.50 Wiosenny poranek na Pomorzu. Audycja słowno-muzyczna. Transmisja z miast pomorskich (Świecia, Chojnice i Wetherowa). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacji. 12.15—14.15 Muzyka lekka (płyty). 15.20—15.30 Przewgląd śledczy i komunikat żeglarski. 18.50 Skrzynka techniczna — omówi Wacław Janicki. 18.40 życie kultur-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Utwory skrzypcowe (płyty). 19.00 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35—19.38 Wiad. sport. z Pomorza. 20.00—20.45 Rosyjska muzyka symfoniczna (płyty). 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

JAK TO MIŁO W KWIETNIU B Y W A



AUDYCJA RADIOWA Z POZNANIA
ŚRODA 1. IV. GODZ. 19.30

ZAGRANICA

17.00 Wiedeń. Utwory Komautha z udz. komp. zytora. 18.00 Monachjum. Koncert rozrywkowy 18.00 Koenigszwst. Sonata es-dur Beethovena 18.00 Frankfurt. Wesoly koncert prima aprilisowy 18.00 Lipsk. Koncert zesp. mandolinistów. 18.15 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.30 Londyn. Koncert symf. 19.10 Wiedeń. Film dźwiękowy dla wszystkich. 19.20 Praga. „Własia Burian przed mikrofonem”. 19.30 Budapeszt. Koncert z Konserwatorium. 19.30 Anglia (Reg. Progr.). Orkiestra tangowa. 19.50 Praga. Aud. prima aprilisowa. 19.50 Bratislava. Pieśń ludowa. 20.15 Wiedeń. VII koncert symf. z udz. Waltera Giesekinga (fort.). 20.30 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 20.35 Mediolan. „La farsa amorosa” — op. Zandonalego (tr. z La Scali). 20.45 Monachjum. Muzyka wieczorna. 20.45 Królewiec. „Wesoly kwiecień”. 20.45 Kolonia. Wesoly wieczór kwietniowy. 20.45 Frankfurt. Kwietniowy śmiech. 21.00 Bruksela franc. „Manon” — opera Masseneta. 21.00 Praga. Radjorewja kwietniowa. 21.45 Strasburg. Wesoly wieczór muzyczny. 22.00 Kolonia. Muzyka lekka i taneczna. 22.10 Wiedeń. Muzyka taneczna. 22.15 Paris E. T. T. Koncert kameralny. 22.30 Koenigszwst. „Noena muzyczna”. 22.50 Królewiec. Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Koenigszwst. „Prosimy do tańca”. 23.00 Anglia (Reg. Progr.). „Szaleństwo kwietniowe”. 23.15 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23.25 Wrocław. Sekstet Thułlego. 23.30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 23.55 Wiedeń. „Zarty muzyczne”. 24.30 Sztuttgart. Koncert nocny.

Dobra gospodyni

Co będzie jutro na obiad?

1. Zupa z jarzyn „Solferino”.
 2. Kotleciki z kartofli — sos grzybowy.
 3. Kisiel z mlekiem.
1. Zupa grzybowa bez śmietany.
 2. Kotlety z ryżu.
 3. Karaś w śmietanie „au gratin”.

BUDYŃ ZE SŁODKIEJ KAPUSTY.

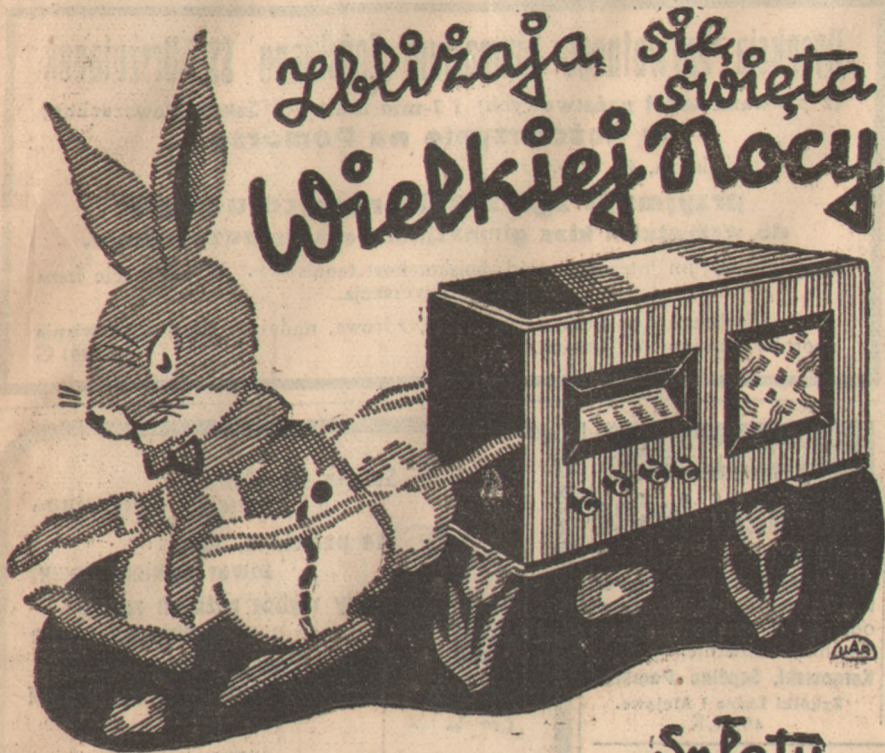
Uszatkować drobno dwie główki kapusty sparzyć wrzącą wodą, a po odcedzeniu dobrze wycisnąć. 4 żółtka zetrzeć z łyżką masła, wlać pół szklanki słodkiej śmietany, lub dobrego, niezbiernego mleka, włożyć dwie łyżki mialkiego cukru, trochę kwiatu muszkatołowego, kapustę, cztery łyżki tartej bułki, pianę z pozostałych białek i wymieszać lekko razem. Osobno przygotować dwa wierzchnie liście z kapusty, które przedtem sparzyć, a ułożyć na serwe-

cie zawiązać w nie masę nadając jej formę główki, zawiązać lekko i gotować we wrzącej wodzie przez godzinę. Wydając oblać suto sklarowanym masłem.

SKÓRKA POMARAŃCZOWA.

W okresie tanich pomarańczęw dobrze jest przyrządzić sobie w domu zapas smażonych skórek pomarańczowych, które przy pieczeniu ciast świątecznych bardzo się nam przydadzą. Grube i mięsne skórki z pomarańczęw moczyć przez trzy dni w wodzie,

zmieniając ją dwa razy dziennie. Trzeciego dnia skórki pokrajać w dość wąskie paski i odgotować je w wodzie z dodaniem sody oczyszczonej na koniec noża. Gdy skórki są miękkawe, wyciąć je, saczyć na sicie. W emaljowanym rondelku lub miseczce zrobić gęsty syrop, włożyć w niego suche skórki i smażyć tak długo, aż staną się przezroczyste, a syrop się wysmaży, oblepiają się cienką warstwą na skórkach. Gdy zastygną, złożyć je do szklanego słoju i obwiązać szczelnie, by nie wysychały.



Dobry odbiór radiowy umił Wam dni świąteczne. Tylko Telefunken-Ambasador, Special lub Uniphon daje zupełne i najwyższe zadowolenie z odbioru stacji krajowych i zagranicznych. Święta, spędzone w ciekawej i pięknej atmosferze audycji świątecznych całego świata — to święta spędzone naprawdę dobrze. Zrobicie niezapomnianą przyjemność sobie i gościom, zapalając się w jeden z odbiorników Telefunken

Wpłaty miesięczne
OD 20 Zł.

RADIO TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

TCZEW
Kolejowe Przedsiębiorstwo Dowozowe
„EXPRESS”
Telefon 1279 — Tczew ul. Hallera 12/13. Poleca się do załatwiania wszelkich czynności wchodzących w zakres ekspedycyjny. 1181 T

ODBIORNIKI TELEFUNKEN
Ambasador, Special, Uniphon (na prąd stały i zmienny).
Do nabycia na dogodnych warunkach od 20 zł miesięcznie.
ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE I RADJO Adolf KUNISCH
Grudziądz, Toruńska 4, telefon 15-96. 1022

Km. II. 475/36 i II. 309/36. 1287
LICYTACJA PRZYMUSOWA.
Dnia 3 kwietnia 1936 r. o godz. 11 podpisany komornik sprzedaje w drodze licytacji przymusowej najwięcej dającym w gotówkę w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej nr. 4 u Maksy i Eleonory małż. Kuhn: leżankę, 3 poduszki na kanapę, umywalnię z lustrem, firany na 3 okna, bufet (orzech kaukaski) witrzynę oszkl., stół dębowy, nakrycie na stół, 8 krzesel obitych imit. skóry, żyrandol 3 ramienny, dywan na podłogę i 3 talerze ozdobne, oszacowane na łączną sumę 570,— zł.
Następnie o godzinie 11,15 przy ul. Toruńskiej nr. 10 w firmie Teodor Malinowski, właśc. Berta Malinowska: kasę rejestracyjną marki „National” i pianino marki „Sommerfeld” koloru czarnego, oszacowane na łączną sumę zł. 1700,—.
Ruchomości powyższe oglądać można w czasie i miejscu wyżej podanem.
(—) Michał Dobrzański,
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II w Grudziądzu.

Polecam
na święcówkę znakomite piwo poznańskie jasne i ciemne, lemoniadę i wodę sodową, oraz zawiadamiam swoich Gości, Przyjaciół i Znajomych, że z dniem 1 kwietnia 1936 r. otwieram również restaurację z pełnym wyszynkiem i detaliczną sprzedażą trunków alkoholowych
W Tczewie przy ul. 30 stycznia 32-33, tel. 13-06
Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa z poważaniem
1245 T
Wł. Jurgo
Restauracja, rozlewnia piwa i wytwórnia wód mineralnych.

VI Co. 25/36. 1295
EDYKT WYWOŁAWCZY.
Wiktor Kass, urzędnik kolejowy z Gdyni, ulica Morska nr. 27, zastąpiony przez adwokata Marjana Zawodnego w Gdyni, wniosk o pozbawienie mocy prawnej zaginionej księżeczki oszczędnościowej, wystawionej przez Komunalną Kasę Oszczędności m. Gdyni, pod Nr. 6879, na nazwisko Wiktora Kassa, opiewającej na 2.926,55 zł. (słownie dwa tysiące dziewięćset dwadzieścia sześć złotych 55 groszy).
Posiadacza powyższej księżeczki oszczędnościowej wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, dnia 20 października 1936 r. o godz. 12-tej, w podpisanym Sądzie zgłosił swe prawa i przedłożył dokument, gdyż w przeciwnym razie uzna Sąd dokument za pozbawiony mocy prawnej.
Gdynia, dnia 24 marca 1936 r.
Sąd Grodzki.

Do akt: Nr. IV Km. 266/36. 1294
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 4 kwietnia 1936 o godz. 11 w Orłowie (zbiórka kupców przed willą „Mewa”) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: całe urządzenie pensjonatu a to: 49 łóżek żel. z materac., 30 szaf, 30 stołów, 30 stolików nocnych, krzesła, pościel jak: koce z podpinkami, poduszki z pierza, prześcieradła i kołdry na łóżka, różne platery, piec kaflowy przenośny, lodownia, kredens pokój, meble koszykowe, neseser walizkowy (skóra), kilimy i dywany, naczynia kuchenne i dużo innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę 4.086 zł. 90 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Gdynia, dn. 30 marca 1936 r.
Komornik:
(—) K. Błaszkwicz.

GDANSK
Okazja
z nowo, pierwszorządne, ręcznie wiązane dywany w Gdańsku, okolicznościowo w natychmiast, bardzo korzystnie, za gotówkę do sprzedania. Oferty do „Gazety Gdańskiej” pod nr. 205. 1296 GdK

DANZIGER HOF
W niedzielę, dnia 5 kwietnia br. o godzinie 20-tej
uroczysty koncert chopinowski
z okazji 125 rocznicy urodzin.
RAOUL KOZĄLSKI
Program: Sonata b-moll, Fantazja Imprompt, polonez As-dur, Fantazja f-moll, Valse As-dur, Etiudy, nokturny.
Bilety w firmie Hermann Leo, Gdańsk, Langgasse 71 przy kasie wieczornej. 1288

25 lat
a więc od 1 kwietnia 1911 r., istniejący skład towarów kolonialnych i restauracja
Jana Majewskiego
w Sidłkach (Gdańsk) przy ulicy Oberstr. 95 poleca się Szanownej Klienteli i proszą o dalsze poparcie.

Przetarg.
Rada Portu ogłasza niniejszem przetarg na dostawę:
ok. 400 m³ przesianego żwiru,
ok. 40 m³ żwiru drogowego,
ok. 40 m³ żwiru na promenadę dla Urzędu Budownictwa Portowego w Nowymporcie. Warunki przetargu można otrzymać pocztą z Kasy Głównej Rady Portu za uprzednim nadesłaniem 2,— gd. oraz zwrotem kosztów przesyłki. W terminie otwarcia ofert rozpatrywane będą tylko oferty, do których dołączone zostało zaświadczenie Kasy Głównej Rady Portu co do wadym, złożonego w myśl rozdz. „B” szczególnych warunków.
Termin otwarcia ofert: 15 kwietnia 1936 r. o godzinie 10-tej.
Termin przydziału: 4 tygodnie. 1297
Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Używane 1165 Gd
PIANINA
naprawy, strojenie, HEINRICHSDORFF, Fabryka fortepianów Gdańsk, Poggenpohl 76.

Ogłoszenie.
Zakład Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni podaje do wiadomości, że z powodu zamknięcia roku sprawozdawczego **kasa zakładu nie będzie czynna** w dniach 1, 2 i 3 kwietnia br.
Wpłaty uskutecznić należy na rachunek bieżący Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Komunalnej Kasie Oszczęd. m. Gdyni, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Zachodnim lub P. K. O. nr. 60370. 1298

Chiromanta-Astrolog
Morawski osiedlił się na stałe w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej 74 m. 4 I. prz. Przepowiada z linii rąk rysów twarzy, fotografii i piśma przeszłość i przyszłość. Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór, Dy. skreśla zapewniona. 1168 MK

Mebie biurowe
urządzenia składowe, okna drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 367 M
Gdynia, ul. Lipowa 11 telefon 21-48
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Zlecenie Nr. 163. 1293
Km. 257/36, 2479/35, 2624/35, 461/36, 282/36, 248/36, 327/36.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. I, zamieszkały w Gdyni, ul. Starowiejska 31a (dom Bytomskiego), na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 2 kwietnia 1936 odbędzie się przetarg publiczny ruchomości, a mianowicie:
o godz. 10,10 w Gdyni, ul. Ślaska 33: 23 butelki wody kwiatowej i 80 tub pasty do zębów — wart. 586,50 zł.;
o godz. 11-tej w Gdyni, ul. Olsztyńska 8: szafę do ubrań, jeden obraz i jedną otomanę — wart. 180,— zł.;
o godz. 14-tej w Gdyni, ul. Polska w Magazynie 5-tym: udział w ruchomościach, mianowicie: 7 łańcuchów, 4 tacek, 2 plank, 3 fotelików, 3 kozłów, 2 stołów, 2 latarni i wagi dziesięcymalnej, 8 odważników i 18 łopat — wart. 215,50 zł.;
o godz. 16-tej w Gdyni, ul. Gdańska 14: aparat do odciążania piwa i aparat do wyrabiania wody mineralnej — wart. 430,— zł.
Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Gdynia, dnia 30 marca 1936 r.
Komornik:
(—) Kamiński.

PRZETARG.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mające się odbyć w dniach 21 i 24 kwietnia i 5, 8, 15 i 19 maja 1936 r. przetargi nieograniczone nr. 66/19—66/26 na dostawę: 1) materiałów kancelaryjnych i rysunkowych; 2) atramentów, farb do stempli, taśmy do maszyn, laku i tuszy; 3) siatek: druczianych, tkanych i plecionych; 4) poduszek maźniczych; 5) części zapasowych z mosiądzu, niklu i spiżu; 6) knotów płaskich, bawełnianych do lamp naftowych; 7) ścierek różnych; 8) tygli grafitowych. Szczegóły przetargów ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 76 z dnia 31. III. 36 r. 1292
Zl. 1183-u
Dyrektor Kolei Państwowych.

Km. 220/36. 1292
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś, mający kancelarię w Koronowie, przy ulicy Wilsona nr. 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 kwietnia 1936 o godz. 10-tej w Słupowie, pow. Bydgoszcz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Hermana Falkenthala w Słupowie, składających się z 60 owiec, oszacowanych na łączną sumę 1200 złotych.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Koronowo, dnia 30 marca 1936 r.
(—) Józef Mazuś,
komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

GDYNIA
SKRZYNIĘ
w kompletach i zbite. Specjalność: Skrzynki do szprotek na ządanie z nadrukiem firmowym dostarcza
Skrzyniarnia „Opato”
Gdynia, 10.712 M
ul. Ślaska 1-3, telefon 261

Wspólnik
czynnego lub cichego z udziałem 3.000,— zł. do składu dobrze prosperującego poszukuje. Zgł. „Gazeta Morska Ilustrowana”, Gdynia pod 168. 1248 M.

Gdynia!
Tanie parcele budowlane, podmiejskie, zatwierdzone przez Komisariat Rządu, poleca 1165 MK
Towarzystwo Terenowe, Rumja-Zagórze, przy dworcu.
Skrzynie
w kompletach i zbite dostarcza po cenach konkurencyjnych. Tartak „Rego” T. z o. p., Kartuzy. 1251 MK.

Marszanika
poszukuje posady. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustrowana”, Gdynia pod „A. B.” 1252 MK.
Wytwórnia mebli
Stefan Gabala, Gdynia, Świętojańska 73 poleca szpalki stołowe, gabinety, kuchnie i wszelkie meble wyścielane. Wyrób solidny Obsługa fachowa. 206 M

Piewszorzędne drzewka owocowe
grusze, jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i t. p. zdrowe i piękne okazy, w najlepszych odmianach oraz krzewy owocowe, różce, kłącze, dalej cebulki mietczyków, polecają w wielkim wyborze
ZAKŁADY OGRODNICZE f-my B. Hozakowski
Toruń, ul. Wybickiego nr. 71/73. (997)

Pierwszy zakład rusznikarsko-mechaniczny
wykonuje wszelkie reperatury oraz kupuje i sprzedaje używane maszyny.
Jan Szynal, Gdynia,
ul. 10 Lutego 3, tel. 13—88. 251 M

MEBLE
różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Gdyńska Centrala Mebli
Gdynia, Starowiejska 40. Telef. 26-25. 556 M

Tartak parowy **Stolarnia mechaniczna**
Drzwi, okna
w pierwszorzędnym wykonaniu, a także belki, kantówkę, deski podłogowe, łaty, szalówkę itp. w/g. wymiarów dostarcza terminowo, po cenach konkurencyjnych
Przemysł i Handel Drzewny
Wejherowo, Sobieskiego 44, tel. 251. 107

Rolnicy powiatu grudziądzkiego

Korzystajcie z usług naszego biura

SPRZEDAŻY DETALICZNEJ

mieszczącego się przy fabryce w Grudziądzu (róg ul. Ventzkiego i Hallera) przy zakupie

maszyn, narzędzi rolniczych i części zapasowych

W czasie od 10—18 kwietnia rb. będziemy demonstrowali w tymże lokalu przygotowane na Targi Poznańskie nasze

nowości w roku 1936 z dziedziny budowy maszyn i narzędzi rolniczych.

Naszych P.T. Odbiorców i Przyjaciół zapraszamy do obejrzenia tych nowości.

UNIA-VENTZKI Sp. Akc. GRUDZIĄDZ

1290 G

Zawiadomienie.

Szanowną swą Klientelę uprzejmie zawiadamiam, że z dn. 1 kwietnia br. przenoszę mój skład broni myśliwskiej z dotychczasowego miejsca przy ul. Sienkiewicza 7, na vis a vis pod nr. 8. Przy tej sposobności polecam wszelkie artykuły myśliwskie a specjalnie na sezon wiosenny naboje, gwintówki i wiatrówki.

Stanisław Szapczyk
Skład broni i amunicji.

1288

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego SS. Urszulanek

(z prawami szkół państwowych) i 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Kąciężynie na Pomorzu

zawiadamia, że

przyjmuje zgłoszenia nowych uczniów do wszystkich klas gimnazjum i szkoły powszechnej.

Przy gimnazjum internat, ogród, boisko, kort tenisowy. W internacie francuska konwersacja.

Okolica malownicza pełna lasów, zdrowa, nadająca się do uprawiania sportów zimowych i letnich.

1291 G

RÓŻNE

Sądzonki leśne

krzaki ozdobne, conifery i drzewa alejowe w większych i najrozmaitszych gatunkach oddam w większej ilości. Cennik bezpłatnie. — Maks Karnowski, Sępólno-Pomorze, Szkółki Leśne i Alejowe. 493 CK

Święta się zbliżają a „KIERMASZ ŚWIATOWY”

Ma porcelanę, fajans, towary całkiem nowe. Setny wybór różnych rzeczy a wszystkie na czasie. Hasłem Twojem świątecznym niech będzie: Kupuję w Kiermasiel



„Kiermasz Światowy”

TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.

Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew.

127 B

Pierwszorzędny

stenotypista

polsko-niemiecki i w tłumaczeniach, na czas przejściowy (dwa miesiące) 1303

od zaraz poszukiwany.

Zgłosz. pod C. T. Cukrownia Pelplin.

Rep. 151/36.

1280

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 6 kwietnia 1936 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającym: kredens, stół, 6 krzesel, 6 obrazów różnych, umywalkę z marmurową płytą bez lustra, 2 nocne stoliki, kanapę, bufet kuchenny, kredens kuchenny, zegarek męski nikielowy, 5 kieliszków do wódki, 1 pierścień damski z kamieniem, oszacowanych na łączną sumę 495,— zł. Zbiórka licytantów w Stawie u p. D. Pławińskiej.

Chełmża, dnia 30 marca 1936 r.

(—) Gramowski,

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.



W Ameryce.

— szanowny panie gangsterze, widocznie pan ma krótki wzrok — przecież już drugi raz dzisiaj mnie pan napada.

Zgubiono weksel

na 3.200 złotych z podpisem firmy

W. i St. Hedinger
Inżynierowie — Poznań

na trasie ul. Rybacka, Bracka, Toruńska, Ventzkiego, Dworcowa. Uprasza się znalazcę weksłu o oddanie firmie Herzfeld-Victorius Sp. Akc. za wyprodukowaniem.

Ostrzeżenie przed nabyciem weksłu. 1289

Wróciłem

1145 C

W. Kubacz

lekarz-dentysta

Toruń, Stary Rynek 29 I.

Przyjmuje dziennie od 1/4—7 popoł. Tel. 2406.

Km. 2200/35.

1285

PRZETARG RUCHOMOŚCI.

Dnia 2 kwietnia godz. 12 sprzedaję w firmie „Floryda” ul. Mickiewicza 59 przymusowym przetargiem za gotówkę urządzenie drogerijne, oszacowane na zł. 920.

(—) Kozak, komornik sądowy w Toruniu.

TORUŃ

Cement

wapno, papę, smołę, kafele, gips oraz wszelkie inne materiały budowlane poleca po cenach najniższych hurtowo i detalicznie

M. CZUBEK i Ska
w Toruniu

ul. Piernikarska 3-7.
Tel. 1643. 588 C

Okazyjnie

Lóżka żelazne, drewniane, szafy, sypialkę, stołowy, gabinet kluby sprzedam, Toruń, Bydgoska 62, m. 3a. 1281 C

Tanio

dwa pokoje stolowe sprzedam, Toruń, Piekarski 11 podwórce. 1283 Ck

Gabinet

modny dobre wykonanie sprzedam, Toruń, Wola Zamkowa, 7-11, stolarnia. 1266 Ck

MEBLE

solidne po cenach przystępnych tylko w firmie

GÓRECKI, Toruń
Zeglarska 27, telef. 1251. 687

Skóry

czarne blankowe, surowcowe, przedzie, okucia do reperaturacji półszkorków, poleca najtaniej

Zygmunt Bakerowicz
Toruń, Zeglarska 21. 485 C

Najtaniej Najkorzystniej poleca

wszelkie białawy, bieliznę i galanterję

Paweł Składanowski
Toruń, Stary Rynek 24.

Zarazem podaję do łask. wiadomości, że przystąpiłem jako członek do spółdzielni „Kredyt Kupiecki” i przyjmuję asygnaty teje. 1197 CK

Moim Szanownym Klientom miasta Tczewa i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że wystąpiłem z firmy Feliks Murawski, gdzie byłem wspólnikiem i

otwieram z dniem 1 kwietnia 1936 r. własny

warsztat instalacyjny

w Tczewie przy ul. Królewieckiej nr. 11.

Staraniem moim będzie dobrym towarem i najniższymi cenami zadowolić wymagania Szan. Klienteli.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z poważaniem

Herbert Meyer

koncesjonowany elektromonter
Tczew, Królewiecka 11. Tel. 1492.

Fachowa i rzetelna obsługa.

1304

Najlepsze!!!

aromatyczne mieszanki kawy, nadeszły nowe gatunki oraz mocno naparządzająca herbata rosyjska
Araczewski, Toruń.
Kredyt asygnaty. 1301 Ck

Już od 15 gr.

szklanka doskonałego piwa
Ceny wódek i potraw niższe

Bar „Bałtyk”

Toruń, Szeroka 6.
1234 C

Wafie!!!

do tortów p. 45, opłatki do mazurków, orzechy luskane włoskie, laskowe, skórka pomarańczowa
Araczewski, Toruń.
Kredyt asygnaty. 1302 Ck

Pokój

umebl. wynajmie Toruń, Kopernika 4, II. 1284 Ck

Szczotki

miotły, linki, klamki, wyścieraczki, trzepaczki, walizki materiały do wyściełania poleca
Bernard Leiser Syn
Toruń, Św. Duchy 15.
1299 Ck

Srebrny

garnitur stołowy, aparat fotograficzny 10/15 Schneider sprzedam, Toruń, Podgórna 42, m. 2. 1300 Ck

Tapety

i borty najnowsze desenie, wielki wybór niskie ceny. T. Rzymkowski, hurtownia drogerja. Toruń, Szeroka 43. 1235 C

Na sezon budowlany

polecamy

Wapno budowl. Cement portl. Gips i trzcinę sufit. po cenach najniższych

Bracia Pichert

Sp. z o. o.

Toruń, tel. 1627 i 1679
Chełmża tel. 14
Chojnice tel. 211. 1186

RESTAURACJA SNIADALNIA „BACON”

TORUŃ, MAŁE GARBARY 13
poleca: 782 CK
Obiady z 3 dań . . . 60 gr
Kolacje 50 gr
Całomiesięczne utrzymanie 40 zł.

TANIO



772 C

G. HEYER

TORUŃ, SZEROKA 6.

Rowery

turystyczne i wyścigowe w wielkim wyborze dla PP. urzędników i wojskowych po cenach najniższych oddaje na 12 miesięcznych równych rat. H. Dłubek, mistrz mechanik, Podgórze, k. Torunia, ul. Pułaskiego 49. 1042 C

Tresurę psów

rozpoczyna Klub Kynologów i kwietnia na placu własnym przy Grzybie nad Wisłą. Zgłoszenia w poniedziałki, środy i piątki na placu o godz. 17-tej oraz Toruń, Sukiennicza 10, m. 1. 1227 Ck

Pończoszki

jedwabne — modne kolory w wielkim wyborze po cenach niższych

R. Dalkowski,
Toruń, Szeroka 25. 1200 C

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,30 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,80 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośnikiem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,40 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . . 2,32 gd; przez gońca . . . 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . . . 1,75 gd
Zagranicą 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Józef Eliaszak, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gańczka, Grudziądz, Plac 25 Syczenia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu.
Za ogłoszenia odpowiada Administracja.
Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.